

W 1945 r. do Krakowa trafiły rzesze byłych więźniów, jeńców i uchodźców. Wszyscy szukali mieszkań **str. 12**



FOT. NAC

Stan wrzenia panował w Palestynie od 1936 r. Arabowie i Żydzi mordowali się bez litości. Wyróżniał się Yaakov Levstein, tzw. „Dynamite Man” **str. 10**

POD
PARAGRAFEM

Gazeta Krakowska

Czwartek
22.01.2026

www.gazetakrakowska.pl

Nr 17 (23 658)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Oświęcim. Nowe rondo uspokoi ruch na skrzyżowaniu ulic Zaborskiej, Batorego i Porębskiego **str. 4**



ZDJEŃ CZYTELNIKA

Tarnów. Miejskie służby sprzątają śnieg na Rynku. Obladzone płytki są bardzo śliskie! **str. 4**

Udany sparing Wisły. Drużyna przed sezonem musi jeszcze poprawić skuteczność **str. 16**



FOT. BARTEK ZOKOWSKI

OSIEDLE ZIELONE W NOWEJ HUCIE WRÓCIŁO DO CZASÓW PRL
Będzie film o Violetcie Villas str. 6



FOT. JONANNA URBANIEC, JAKUB GDESZ

KRAKÓW PODPISANO KLUCZOWĄ UMOWĘ DLA ROZWOJU NASZEJ FLOTY

Siedem nowych pociągów z Newagu dla Małopolski

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

Małopolska rozbudowuje flotę kolejową. Zarząd województwa podpisał umowę z firmą Newag na zakup siedmiu Elektrycznych Zespołów Trakcyjnych (EZT). Mają obsługiwać Szybką Kolej Aglomeracyjną i trasy do sąsiednich województw.

Pociągi zostaną dostarczone w ramach umowy obejmującej zakup 25 pociągów dla regionu. - Cieszymy się, że zamówienie realizuje małopolski wykonawca. To trzecia umowa wykonawcza. Składy, ja-

kie powstają w ramach pierwszej umowy, pojawiają się na małopolskich torach podczas tegorocznych wakacji - mówi marszałek Małopolski Łukasz Smółka.

Umowa ramowa między województwem małopolskim a Newagiem została zawarta we wrześniu 2024 r. i obejmuje zakup 25 EZT. Do tej pory podpisano dwie umowy wykonawcze na łączną liczbę 12 pojazdów. Pierwsza, z września 2024 r., dotyczyła zakupu 6 EZT dofinansowanych z Krajowego Planu Odbudowy. Wartość kontraktu wyniosła 341,8 mln zł brutto, a dostawa do spółki Koleje Małopolskie planowana jest w 2026 roku. Druga, z czerwca 2025 r., obejmuje

dostawę kolejnych 6 EZT, współfinansowanych z programu Fundusze Europejskie dla Małopolski 2021-2027. Jej wartość to 333,3 mln zł brutto, a pojazdy mają zostać przekazane przewoźnikowi w 2028 roku.

Trzecia umowa wykonawcza, podpisana wczoraj, uwzględnia zakup 7 EZT, które planowane są do sfinansowania z programu Fundusze Europejskie 2021-2027 (FEnIKS). Wartość kontraktu wynosi 382,6 mln zł brutto. Dostawy zaplanowano na przełomie 2028 i 2029 roku.

©©
Czytaj str. 3



FOT. PIOTR TYMCZAK

W siedzibie Urzędu Marszałkowskiego przy ul. Basztowej w Krakowie podpisano wczoraj umowę wykonawczą na dostawę 7 Elektrycznych Zespołów Trakcyjnych (EZT)

Dziś doraźny remont tajemniczych pęknięć na zakopiance

Między Rdzawką a Nowym Targiem kierowcy muszą dzisiaj liczyć się z utrudnieniami. Drogowcy będą łączyć dziwne pęknięcia drogi, których natura nie jest znana **str. 3**

Nr ISSN 2353-6144

Nr indeksu 35015X



9 772353 614043

Limanowa. Na stacji mimo zimy trwa budowa. Most kolejowy widać z daleka **str. 5**

Jutro w Gazecie Krakowskiej Magazyn Puls

● Serial „Niebo” to nie fikcja. Sekty u nas były, są i będą, a w czasach kryzysu Kościoła mają idealne warunki do działania

Leszek Kalinowski
publicysta



NAJWAŻNIEJSZE TO SIĘ ODSSTRESOWAĆ

Trwa sezon studniówkowy. Trwa też dyskusja, zwłaszcza wśród osób, których ten bal nie dotyczy. Jedna z Czytelniczek uważa, że z imprezy trzeba zrezygnować, bo już dawno zatraciła szkolny charakter, bardziej przypomina sylwestra, a już te stroje dziewczyn... Innym to mniej przeszkadza, a bardziej wysokie koszty udziału w balu. W przypadku dziewczyn sięgające kilku tysięcy złotych. - To zbyt duże obciążenie rodzinnych budżetów. Ale co? Nie puścisz córki na studniówkę? - pyta kolejna Czytelniczka. Inni z kolei uważają, że studniówka powinna być, ale w szkole.

Ja jestem z pokolenia, które zarówno połowinki, jak i studniówkę, miało w szkolnej auli. I nikomu do głowy wtedy nie przyszło, że zabawę można zorganizować w restauracji czy hali sportowej. Tak jak nikt by nie pomyślał, by jako osobę towarzyszącą zaprosić kogoś spoza szkoły albo mieć strój w innym kolorze niż granatowo-biały. Albo bawić się do rana.

To były inne czasy, inne warunki i podejście do wielu spraw.

Czy żałuję, że nie miałem takiej studniówki, jakie są dziś? Nie. Bo choć było skromniej, musieliśmy wiele rzeczy przygotować sami, angażować się w organizację, co też integrowało całą klasę. Bo byliśmy razem i naprawdę świetnie się bawiliśmy, tańcząc, rozmawiając ze sobą przez cały bal. Jeden fotograf robił wszystkim pamiątkowe, czarno-białe zdjęcia. A my poświęcaliśmy czas dla siebie.

Dziś z łezką w oku wspominam te historie. Jednak zdaję sobie sprawę, że świat w miejscu nie stoi, wszystko się zmienia, także oczekiwania i sposób życia. Dziś jest jak jest i pewnie młodzież też jest zadowolona i na swój sposób przeżywa ten wyjątkowy bal. Najważniejsze, by się odstresować przed egzaminami dojrzałości, a potem mieć co wspominać i czerpać z tego pozytywnej energii. Można powiedzieć, jakie czasy, takie studniówki. Każdy czas ma swoje standardy i swoje prawa.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX
-2°C



MIN
-8°C

Wiatr pld.-wsch. 4 km/h
Zachmurzenie zmienne,
przeważnie słonecznie,
bez opadów

JUTRO

MAX
-3°C



MIN
-8°C

Wiatr wsch. 4 km/h
Zachmurzenie zmienne,
przeważnie słonecznie,
bez opadów

ZDJĘCIE DNIA

Małopolska ma 90 nowych funkcjonariuszy policji, większość z nich to kobiety! W siedzibie Oddziału Prewencji Policji w Krakowie odbyło się wczoraj ślubowanie 90 nowych policjantów garnizonu małopolskiego. W szeregi małopolskiej policji wstąpiło tym razem 47 kobiet i 43 mężczyzn. Po przejściu szkolenia nowi funkcjonariusze rozpoczną służbę w różnych jednostkach regionu. Najwięcej nowych policjantów - aż 58 - przybędzie w Komendzie Miejskiej Policji w Krakowie.

Jolanta Białek



FOT. ANNA KACZMARZ

ROZMOWA DNIA

SZOKUJĄCE KULISY SCHRONISK DLA ZWIERZĄT

Mira Suchodolska
(PAP)

Po wybuchu skandalu wokół schroniska dla zwierząt w Bytomiu (różne doniesienia mówiły o istniejących tam nieprawidłowościach, m.in. o eutanazjach bez powodu) prezydent Bytomia rozwiazał umowę z operatorem placówki i przejął nad nią kontrolę. Trwa też policyjne dochodzenie. Na temat funkcjonowania schroniska dla zwierząt PAP rozmawia z Katarzyną Rezler, działaczką prozwierzęcą, pełnomocniczką burmistrza Aleksandra Łódzkiego ds. zwierząt.

Sprawa schroniska w Bytomiu poruszyła opinię publiczną. To jednostkowy przypadek czy objaw szerszego problemu?

To objaw systemowego problemu. Bytom jest kolejnym miejscem, w którym ten system pęknął. Takie historie dzieją się w Polsce, ale rzadko wychodzą poza lokalne środowiska. Dopiero gdy pojawiają się protesty, presja medialna i zaangażowanie osób publicznych, temat przebija się do debaty ogólnopolskiej.

Co pani zdaniem sprawia, że takie sytuacje powtarzają się w różnych częściach kraju?

Mechanizm jest podobny. Gmina ma obowiązek opieki nad bezdomnymi zwierzętami, ale często ogranicza swoją rolę do zlecenia tego zadania w dro-

dze przetargu. Wygrywa najtańsza oferta, a kryterium ceny dominuje nad jakością opieki i zapleczem weterynaryjnym.

Co jest istotą tego mechanizmu?

Pieniądz i sposób jego dystrybucji. System premiuje oszczędzanie, a nie dobrostan zwierząt. To nie zawsze jest kwestia złej woli konkretnych ludzi, tylko konstrukcji modelu, który wymusza cięcie kosztów tam, gdzie nie powinno się tego robić.

Jednym z najbardziej kontrowersyjnych elementów są jednorazowe opłaty za przyjęcie zwierzęcia do schroniska.

To model skrajnie patologiczny. Gmina płaci jednorazowo 1200, 2000 czy 2500 zł. W tej kwocie ma się zmieścić dożywotnia opieka nad zwierzęciem: wyżywienie, leczenie, praca opiekunów. Ekonomicznie to się nie spina. Operator zaczyna zarabiać wtedy, gdy zwierzę żyje krótko albo szybko znika z systemu. To prosta matematyka.

W umowach pojawiają się też bardzo niskie stawki dzienne.

Widzimy stawki rzędu 8, 10 czy 15 zł dziennie za psa, często z deklaracją, że obejmują również opiekę weterynaryjną. To są stawki nierynkowe. Za takie pieniądze nie da się zapewnić diagnostyki, leczenia, karmy, ogrzewania czy pracy ludzi.

Instytucje kontrolne często podkreślają, że nie stwierdzają znaczenia się nad zwierzętami. Skąd bierze się rozbieżność



FOT. P. KRAJAY

między kontrolami a relacjami społecznymi?

Kontrole często koncentrują się na infrastrukturze i dokumentach. Sprawdza się ogrodzenia, metraż boksów, zgodność papierów, a nie to, czy pies jest faktycznie leczony, czy eutanazja była zasadna, czy dokumentacja medyczna nie jest fikcją.

Kto powinien ponosić odpowiedzialność za nieprawidłowości - schronisko czy gmina?

Oba podmioty. Schronisko odpowiada jako wykonawca, ale gmina jest opiekunem prawnym zwierzęcia. Jeżeli gmina wie albo powinna wiedzieć, że w schronisku dzieje się źle i nic z tym nie robi, ponosi współodpowiedzialność.

Co trzeba zmienić, aby podobne kryzysy się nie powtarzały?

Finansowanie i kontrolę. A przede wszystkim myślenie długofalowe o prewencji, a nie tylko reagowanie, gdy jest kryzys.

Czy wierzy pani, że system da się naprawić?

Tak, jeśli przestaniemy udawać, że problemu nie ma. Zwierzęta nie mówią i nie składają skarg. To my musimy wziąć za nie odpowiedzialność - w uchwałach, budżetach i decyzjach. Jeśli tego nie zrobimy, kolejne afery są tylko kwestią czasu. (PAP)

PRZYRODA

Pożytek z mrozu

Przyznaję, że mrozy są uciążliwe i męczące. Tudzież generują fatalne zanieczyszczenia powietrza. Niemniej lubię szukać w aurze jakichkolwiek pozytywnych, choćby najmniejszych. Na przykład kleszcze. W ciepłych miesiącach roku krwio pijne pajęczaki są utraceniem i zagrożeniem. Zараżenie boreliozą to nie przelewki. Pożytek z mrozów jest oczywisty. Niskie temperatury przetrzebią zimujące stadia rozwojowe i dorosłe osobniki. Przez minione lata łagodne zimy promowały przeżywalność kleszczy. Stały się tak liczne, że najkrótszy spacer do lasu czy na łąkę miał finał w dokładnej kontroli całego ciała przed lustrem i wyrzuceniu znalezionych okazów. Teraz dobra wiadomość: siarzyste mrozy już przetrzebiły populację kleszczy. Szczególnie w miejscach, gdzie śniegu było niewiele lub gdzie zdążył stopnieć. Na pierwszy ogień poszły nimfy, które wiosną przeobraziłyby się w głodne krwi osobniki dorosłe. Majówka będzie spokojniejsza. To nie koniec pożytków z mrozów. Niskie temperatury cicho i dyskretnie trzebią pasożytnicze grzyby i rzesze szkodników. Wiszące na gałązkach w zapuszczonej sadach zrumifikowane owoce zima pozbawia żywotności. Miarą sukcesu powinny być lepsze plony i mniejsze zużycie pestycydów. Owoce będą lepiej smakować. Co do zimowych smaków, to tarnina wzbila się na najwyższy poziom smakowości. Zmrożone śliweczki fioletowej barwy są pyszne. Polecam.

Grzegorz Tabasz

nasz REGION

Dziura w samym centrum Olkusza coraz większa. Trwa przebudowa DK 94

Paweł Mocny
pawel.mocny@polskapress.pl

Warta prawie 220 milionów złotych inwestycja cały czas idzie naprzód. Mieszkańcy miasta i okolic bacznie przyglądają się postępowi prac, które mają dobiec końca już pod koniec tego roku.

Stara „czwórka” całkowicie zmienia oblicze: przebudowane zostanie sześć skrzyżowań, powstaną ekrany akustyczne, kładka zastąpi niebezpieczne przejście dla pieszych, powstanie pierwsze w mieście rondo turbinowe oraz wybudowane zostaną ciągi pieszo-rowerowe.

Obecnie rozpoczęte na początku 2024 roku prace skupiają się na montażu oświetlenia drogowego oraz rozbiór-

kach. Prowadzone są roboty przy budowie przejścia podziemnego. Równolegle realizowane są prace przy przejściu na wysokości ulicy Skalskiej – rozbierany jest stary obiekt na lewej jezdni i wykonywany jest wstępny wykop.

Postępują także roboty przy kładce dla pieszych. Kontynuowana jest również budowa ekranów akustycznych, obejmująca przekopy kontrolne, wiercenia i betonowanie pali. Jak zapewnia Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad w Krakowie, na bieżąco sprawdzany jest stan oznakowania i czystość.

Prace mają zostać ukończone pod koniec tego roku, wielu mieszkańców Olkusza wątpi jednak, że termin ten zostanie dotrzymany. ©©



Postępuje przebudowa DK 94 w Olkuszu. Prace mają zostać ukończone pod koniec tego roku

22 STYCZNIA

Imieniny obchodzą: Dominik, Dorian, Laura, Mateusz, Wincenty
1863 – wybuchło powstanie styczniowe
1905 – „krwawa niedziela” w Petersburgu - wojsko strzela do tłumu robotników (początek rewolucji 1905 roku)
1980 – zmarł Jan Kaczara, krakowski dorożkarz, rozstawiony wierszem Konstantego I. Gałczyńskiego „Zaczarowana dorożka”



FOT. TOMASZ BOCHENEK

22 STYCZNIA 1938
Otwarto Obserwatorium Meteorologiczne na Kasprowym Wierchu. To najwyżej położony budynek w Polsce (1987 m n.p.m., na zdj.). Ośrodek wykonuje różne pomiary, m.in. grubości pokrywy śnieżnej na Kasprowym. Rekordowa była 31 marca 1939: 388 cm

Nowoczesne pociągi z Newagu przewiozą miliony pasażerów

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

– Cieszymy się, że zamówienie realizuje małopolski wykonawca. Nowe składy pojawią się na małopolskich torach podczas tegorocznych wakacji – powiedział marszałek Łukasz Smółka.

W sumie na zakup 25 pociągów wydana ma zostać kwota 1,3 mld zł. Na budowę 19 już zakontraktowanych pociągów przeznaczono 1 mld 57 mln zł. Marszałek Smółka podkreśla, że to najwyższa taka umowa w historii małopolskiego samorządu.

– W ramach pierwszej umowy wykonawczej pierwszych sześć pociągów zostanie dostarczonych w czerwcu i lipcu tego roku. Pierwszy z pociągów jest na torze i przechodzi testy – poinformował Zbigniew Konieczek, prezes Newagu.

Pociągi będą obsługiwane przez Koleje Małopolskie Sp. z o.o. i trafią na trasy Szybkiej Kolei Aglomeracyjnej (SKA) w Małopolsce oraz połączenia z sąsiednimi województwami.

550 miejsc dla pasażerów i strefa rodzinna

Każdy z EZT będzie oferował 550 miejsc dla pasażerów, w tym 236 miejsc siedzących. Po zakończeniu realizacji umowy ramowej flota 25 pojaz-



FOT. PIOTR TYMCZAK

– Kontrakt z Newagiem to najwyższa taka umowa w historii naszego samorządu – podkreślił marszałek Łukasz Smółka

dów umożliwi jednorazowy przewóz 13 750 osób.

Nowe pociągi zostaną wyposażone w wiele udogodnień, m.in.: ● nowoczesne automaty biletowe ● rampy dla osób z niepełnosprawnościami ● toalety dostosowane do potrzeb osób z ograniczoną mobilnością i z przewijakami dla niemowląt ● wydzielone miejsca dla osób uprzywilejowanych ● przestrzeń na bagaż i rowery ● pętlę indukcyjną ● system informacji pasażerskiej z komunikatami głosowymi i wizualnymi.

Nowością będzie strefa rodzinna – zaaranżowana przestrzeń dla najmłodszych pasażerów, w której podróż umili dzieciom gra planszowa oraz przyjazny wystrój wnętrza.

Kolej w Małopolsce bije rekordy

Zakup nowego taboru ma być odpowiedzią na rosnące zainteresowanie koleją w Małopolsce. Koleje Małopolskie (KM) zamknęły 2025 r. rekordowym wynikiem: przewiozły 15,7 mln pasażerów, czyli o ponad 2 mln więcej niż rok wcześniej, gdy liczba podróżnych wyniosła 13,7 mln. To oznacza, że każdego miesiąca z połączeń KM korzysta ponad milion osób.

Każdy z zamówionych nowoczesnych pojazdów pomieści 550 pasażerów, w tym 236 na miejscach siedzących

– Rosnąca liczba pasażerów kolei idzie w parze z rekordowym zainteresowaniem Małopolskimi Liniami Dozwozowymi. Ponad 5 mln podróżnych w 2025 roku pokazuje, jak ważna jest dobra integracja autobusów z koleją i jak bardzo mieszkańcy tego oczekują – mówi Radosław Włoszek, prezes Kolei Małopolskich.

W ramach Linii Dozwozowych w 2026 roku na trasach pojawi się aż 75 linii autobusowych obejmujących wszystkie 22 powiaty i 117 gmin województwa.

Więcej pasażerów, więcej połączeń

Województwo małopolskie zwiększa ofertę przewozową. Każdego dnia uruchamianych jest 567 pociągów – w tym 232 Kolei Małopolskich, 288 Polregio oraz 47 Kolei Śląskich.

W planach jest m.in. zwiększenie częstotliwości kursowania pociągów na linii SKA1 Wieliczka Rynek Kopalnia – Kraków Lotnisko oraz uruchomienie nowych tras, m.in. Kraków – Szczyrczyc – Nowy Sącz/Zakopane.

Rozwój ma być możliwy dzięki inwestycjom infrastrukturalnym, w tym projektom z programu Kolej+ oraz przedsięwzięciu Podłęża – Piekiełko, obejmującemu budowę nowej linii Podłęża – Szczyrczyc – Tymbark/Mszana Dolna oraz modernizację linii kolejowej nr 104 Chabówka – Nowy Sącz.

©©

Będzie doraźny remont nowej zakopianki, ale skąd się wzięły pęknięcia – to zagadka

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress

Droga pękła w poprzek, jest różnica wysokości. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad nie ma pojęcia, co było przyczyną nietypowego pęknięcia. Naprawa zaplanowana jest na dziś.

Choć odcinek zakopianki między Rdzawką a Nowym Targiem oddano do użytku zaledwie w sierpniu 2024 roku, już teraz wymaga on interwencji drogowców. I to interwencji awaryjnej. Na jednej

z najnowszych tras krajowych w Małopolsce pojawiły się poprzeczne pęknięcia nawierzchni, które – co szczególnie niepokojące – spowodowały wyczuwalną różnicę poziomów pomiędzy fragmentami jezdni.

Nietypowość sytuacji podkreśla sam fakt, że mówimy o drodze nowej, objętej gwarancją wykonawcy i zaprojektowanej zgodnie z najnowszymi standardami technicznymi. Tymczasem, jak przyznaje GDDKiA, przyczyna uszkodzeń wciąż pozostaje nieznana. To rodzi pytania nie tylko o trwałość nawierzchni, ale rów-

niez o warunki gruntowe i technologię wykonania trasy.

Zgodnie z komunikatem Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, w czwartek 22 stycznia przeprowadzona zostanie naprawa doraźna. Drogowcy zniwelują różnicę wysokości pomiędzy fragmentami nawierzchni oraz uzupełnią ubytki w jezdni. Nie będzie to jednak rozwiązanie ostateczne – do czasu ustalenia rzeczywistej przyczyny pęknięć nie ma mowy o kompleksowym remoncie.

Kierowcy muszą przygotować się na utrudnienia. Na czas



FOT. GDDKiA

Tajemnicze pęknięcia na nowej zakopiance. GDDKiA zamierza dziś przeprowadzić doraźną naprawę drogi

prac zamknięta zostanie połowa jezdni, a ruch na odcinku około 500 metrów będzie odbywał się jednym pasem. Nadal obowiązować będzie ograniczenie prędkości do 70 km/h, wprowadzone wcześniej ze względów bezpieczeństwa. W godzinach zwiększonego natężenia ruchu mogą pojawić się spowolnienia.

Sytuacja budzi niepokój. Zakopianka miała być rozwiązaniem problemów komunikacyjnych na Podhalu, a już po kilku miesiącach pojawiają się uszkodzenia, których genezy nie potrafią wskazać nawet drogowcy. ©©

Wielkie sprzątanie śniegu z tarnowskiego Rynku. Oblodzone płytki są śliskie!

Paulina Marcinek-Kozioł
paulina.marcinek@gk.pl

Ekipa Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej rozpoczęła porządkowanie - usuwa śnieg i niewykluczone, że będzie go wywozić na obrzeża miasta. Walczy także z oblodzeniem.

Walkę ze śliskimi płytkami z czerwonego granitu na tarnowskim Rynku miasto rozpoczęło jeszcze w zeszłym roku. Zabieg płomieniowania i - jak nazwali go urzędnicy - „uszczerbniania” przebiegł pomyślnie. Wydawało się, że kłopot zniknie, jednak ostatni atak zimy sprawił, że znów jest ślisko.

Po intensywnych opadach śniegu, a potem odwilży, wiele płyt na Rynku zostało przykrytych lodem. Co prawda teren wokół Ratusza i koło kamienic został odśnieżony i posypany piaskiem, ale przejście utrudnia lód. Niektórzy Tarnowianie skarżą się, że momentami czują się prawie jak na lodowisku.

- Trzeba chodzić ślalomem, bo inaczej wywinie się orla

- mówi pan Marian, którego spotkaliśmy na Rynku.

- To centrum miasta. Mogliby przynajmniej alejkę jedną porządnie odśnieżyć, żeby lodu nie było, chyba że chcą odszkodowania płać za połamane nogi i ręce - kręci głową pani Aleksandra.

Trwa walka z oblodzonymi płytkami na Rynku. We wtorek rano urzędnicy magistratu zapewniali nas, że płyta Rynku zostanie uporządkowana na pewno jeszcze przed niedzielą (25 stycznia), kiedy w centrum miasta zaplanowano wiele imprezy z okazji 34. finału WOŚP. Ekipa MPKG przystąpiła do pracy tego samego dnia jeszcze przed południem.

- Śnieg zalega, dlatego powoli go usuwamy. Z tej części, gdzie będzie scena (między Ratuszem a Muzeum Okręgowym - przyp. red.) podczas niedzielnych koncertów będziemy chcieli go wywieźć. Cały czas posypujemy piaskiem, robimy co możemy, by było bezpiecznie - tłumaczy Mariusz Burnóg, prezes MPKG w Tarnowie.

©P



Urzędnicy magistratu zapewniają nas, że płyta Rynku zostanie uporządkowana przed niedzielą

Powstanie rondo i uporządkuje ruch na newralgicznym skrzyżowaniu

Bogusław Kwiecień
boguslaw.kwiecien@polskapress.pl

OŚWIĘCIM. Skrzyżowanie ulic Zaborskiej z Batorego i Porębskiego zostanie przebudowane na rondo. Ma to poprawić bezpieczeństwo i płynność ruchu w tej części miasta.

Na konieczność przebudowy tego skrzyżowania kierowcy zwracają uwagę od kilku lat, szczególnie jeśli chodzi o włączenie się do ruchu z ul. Batorego. - Jest to problem, szczególnie w godzinach porannego czy popołudniowego szczytu komunikacyjnego - potwierdza Marcin Sroka, kierowca w Oświęcimiu.

Ulica Zaborska jest ważnym traktem łączącym miasto z gminą Oświęcim, co przekłada się na zwiększony ruch pojazdów. Podobnie jest na ul. Batorego.

Rosnące natężenie ruchu znajduje także odzwierciedlenie w statystykach oświęcimskiej drogowki. Coraz częściej dochodzi tam do kolizji, a nawet wypadków. Niebezpieczne sytuacje miały tam miejsce w 2025 roku, m.in. w maju i lipcu. W pierwszym przypadku w godzinach porannych doszło do zderzenia trzech pojazdów, a z kolei w lipcu, w godzinach popołudniowych, miał miejsce wypadek z udziałem dwóch samochodów. W efekcie tego drugiego zdarzenia ranna została jedna osoba. Główną przyczyną kolizji i wypadków w tym miejscu jest



Newralgiczne skrzyżowanie ulic Zaborskiej z Batorego i Porębskiego w Oświęcimiu zostanie przebudowane. Będzie bezpieczniej

według policji wymuszanie pierwszeństwa.

Projekt przebudowy jest gotowy

Projekt przebudowy feralnego skrzyżowania ulic Zaborskiej i Batorego powstał w 2022 roku. W tym roku mają ruszyć konkretne prace.

Inwestycja jest zapisana w budżecie powiatu oświęcimskiego, który jest zarządcą drogi w ciągu ul. Zaborskiej. Powiat przeznaczył na ten cel kwotę 3,7 mln zł. Będzie to wspólna inwestycja z miastem, któremu z kolei podlega droga na ul. Bato-

rego. W budżecie miasta jest na ten cel 1,7 mln zł.

Plany wskazują, że przebudowa skrzyżowania zostanie zrealizowana w tym roku. W związku z tym kierowcy muszą liczyć się z utrudnieniami, ale po zakończeniu inwestycji będzie tutaj bezpieczniej.

W związku z budową ronda kierowcy muszą liczyć się z utrudnieniami, ale po zakończeniu inwestycji będzie bezpieczniej

Rondo na DW 933

Dla układu komunikacyjnego w lewobrzeżnej części miasta ważna będzie z kolei budowa ronda w ciągu drogi wojewódzkiej 933 na skrzyżowaniu ulic Legionów i Więźniów Oświęcimia.

Zarząd Dróg Wojewódzkich i miasto są już dogadane co do realizacji tej inwestycji. ZDW ma też zapewnione dofinansowanie w ramach Oświęcimskiego Programu Rządowego. W tym przypadku chodzi o usprawnienie dojazdu z będącej na ukończeniu południowej obwodnicy Oświęcimia do Muzeum Auschwitz. ©P

Prokuratura w Tarnowie oskarża gangsterów. Przemycali narkotyki z Hiszpanii. Wpadli dzięki aplikacji FBI

Robert Gąsiorek
robert.gasiorek@polskapress.pl

Wśród oskarżonych są mieszkańcy Tarnowa, Krakowa oraz Poznania. Liderem gangu był ukrywający się przez kilka lat Michał J. ps. „Smok”.

Aktem oskarżenia, który trafił do Sądu Okręgowego w Krakowie, objęte są cztery osoby. Śledczy z Tarnowa ustalili, że tworzyli oni zorganizowaną grupę przestępczą przemycającą na dużą skalę narkotyki z Hiszpanii do Polski.

Ważną rolę w rozbiciu narkotykowego biznesu odegrało amerykańskie Federalne Biuro Śledcze (FBI). Członkowie gangu komunikowali się bowiem między sobą za pośrednictwem aplikacji Anom, która była dziełem amerykańskich służb federalnych. Powstała we



Grupą bandytów kierował Michał J. ps. „Smok”

współpracy ze skruszonym gangsterem, który wprowadził ją do świata przestępczego.

Agenci federalni przekazali zdobytą wiedzę o polskich gangsterach funkcjonariuszom Centralnego Biura Śledczego Policji. Ustalili oni miejsce przebywania „Smoka”, a także jego żony Eweliny J., za którą również wysta-

- Aplikacja Anom, uznana przez osoby zaangażowane w narkobiznes za bezpieczną formę komunikacji, mogła być zainstalowana tylko na specjalnie do tego wyprodukowanych telefonach. Anom była aplikacją tekstową, specjalnie zmodyfikowaną, z dodatkowym kodowaniem - wyjaśnia Mieczysław Sienicki, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Tarnowie.

Liderem gangu rozpracowywanego przez CBŚP i tarnowską prokuraturę był Michał J. ps. „Smok” z Krakowa. W 2018 roku wyjechał do Hiszpanii, skąd kierował działaniami narkotykowego biznesu. Na trop przestępcy wpadli tzw. łowcy cieni - specjalna grupa poszukiwawcza działająca w strukturach Centralnego Biura Śledczego Policji. Ustalili oni miejsce przebywania „Smoka”, a także jego żony Eweliny J., za którą również wysta-

wiono listy gończe. W grudniu 2024 roku hiszpańska policja zatrzymała poszukiwanych, a dwa miesiące później parę przetransportowano ich do Polski.

„Smok” usłyszał zarzuty kierowania grupą przestępczą w kraju i poza jego granicami oraz przemycenie do Polski i obrót znacznymi ilościami narkotyków o czarnorynkowej wartości ponad 13 mln zł. O udział w zorganizowanej grupie przestępczej oskarżono również jego żonę.

Na ławie oskarżonych zasiadzie jeszcze dwóch członków gangu: zameldowany w Tarnowie Marek Z. i Maciej K. z Poznania.

Oskarżonym grożą surowe kary. Na ich mieniu dokonano zabezpieczenia majątkowego. Śledczy pracują nad wykryciem innych członków grupy, którą kierował „Smok”.

©P

REKLAMA

0011464956

Rosomak S.A.
z siedzibą w Siemianowicach Śląskich
przy ul. Powstańców 5/7

ogłasza

PISEMNY PRZETARG

na zbycie lub dzierżawę prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej usytuowanej w centrum Siemianowic Śląskich przy ul. Powstańców 9 o łącznej powierzchni 1170 m² zabudowanej budynkiem mieszkalno-użytkowym o powierzchni użytkowej 3532 m².

Postępowanie prowadzone jest zgodnie z obowiązującym w Rosomak S.A. „Regulaminem organizowania przetargu na sprzedaż składników trwałych”, który jest dostępny na stronie internetowej Spółki pod adresem: www.rosomaksa.pl.

Pełną treść ogłoszenia o pisemnym przetargu zamieszczono na stronie internetowej Rosomak w zakładce Biuletyn Informacji Publicznej.

Prace na stacji Limanowa nie ustają, most kolejowy widać z daleka

Joanna Mrozek
joanna.mrozek@polskapress.pl

Trwa przebudowa linii kolejowej 104 oraz modernizacja stacji kolejowej w Limanowej. Prace są już bardzo zaawansowane - zima ich nie zatrzymała.

Modernizacja stacji oraz odcinków torowych w Limanowej rozpoczęła się w 2024 r. umową PKP PLK ze Skanska i obejmuje przebudowę ok. 3,5 km linii, peronów, mostów i wiaduktów. Realizację przewidziano na 24 miesiące. Inwestycja warta jest niemal 273 mln zł netto.

- Mimo zimowych warunków prace na stacji Limanowa nie ustają. Wykonawcy budują przejście podziemne, ściany oporowe i bezkolizyjne skrzyżowanie na ul. Paderewskiego - informuje biuro prasowe PKP Polskie Linie Kolejowe.

Będzie nowocześnie i wygodnie

Na nowej stacji powstaną dwa nowoczesne perony wyposażone w wiaty, ławki i sys-



Prace są realizowane także w obrębie ul. Matki Boskiej Bolesnej - tam powstaje nowy most kolejowy

tem informacji pasażerskiej, nagłośnienie i monitoring. Dostęp osobom o ograniczonej możliwości poruszania się zapewni przejście podziemne wyposażone w windy.

W Limanowej przebudowę przechodzi odcinek torów o długości 3,5 km. Linia kolejowa częściowo poprowadzona jest w nowym śladzie. Dzięki temu pociągi pasażerskie będą mogły osiągać prędkość do 160 km/h.

Prace są realizowane także w obrębie ul. Matki Boskiej Bolesnej - tam powstaje nowy most kolejowy. Konstrukcja ma zastąpić bezkolizyjny przejazd i umożliwić pociągom bezpieczną jazdę nad drogą.

Pierwsze pociągi pojadą w tym roku

Jeszcze w tym roku zakończą się prace na kilku odcinkach linii kolejowej Chabówka - Nowy

Sącz, które wchodzą w skład dużego projektu Podłęże - Piekietko. Mowa tu o trasie Nowy Sącz - bocznicą Klęczany oraz dalej w kierunku Limanowej.

Samorząd województwa planuje uruchomić na trasie Nowy Sącz - Marcinkowice już od 14 czerwca 14 par pociągów. Do tego czasu prace na tym odcinku linii kolejowej zostaną zakończone.

Od 1 września planowane jest wydłużenie relacji do Męciny, z przewidzianymi 13 parami pociągów. Pociągi będą przejeżdżać przez najdłuższy tunel kolejowy w Polsce, który powstaje pod Pisarzową. Dzięki temu skróci się czas podróży z Limanowej do Nowego Sącza.

Projekt Podłęże - Piekietko

Prace przy modernizacji linii kolejowej 104 w Limanowej to część projektu Podłęże - Piekietko. Do 2029 roku stworzona zostanie nowa linia kolejowa, która połączy Kraków z Podhalem i Sądecczyzną. Najszybsze pociągi przejadą trasą Kraków - Nowy Sącz w ok. 60 minut. ©

Wiosną ma się rozpocząć budowa nowej komendy straży pożarnej w Brzesku

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@polskapress.pl

Przygotowania do budowy nowej komendy powiatowej Państwowej Straży Pożarnej nabierają tempa. Starostwo wydało pozwolenie na budowę. Obiekt będzie obok szpitala i nowej komendy policji.

Starostwo Powiatowe w Brzesku wydało pod koniec grudnia 2025 roku pozwolenie na budowę nowej komendy Państwowej Straży Pożarnej. Teraz w Komendzie Wojewódzkiej PSP w Krakowie, która będzie inwestorem, trwają przygotowania do ogłoszenia przetargu.

- Jeśli wszystko pójdzie dobrze, wiosną zostanie wyłoniony wykonawca i rozpoczną się prace - mówi Andrzej Potępa, starosta brzeski, który omawiał szczegóły inwestycji podczas niedawnego spotkania z komendantem wojewódzkim Państwowej Straży Pożarnej.

W optymistycznym scenariuszu obiekt mógłby być gotowy nawet w 2028 roku. - O ile początkowo mówiło się, że har-

monogram budowy będzie trzyletni, pan komendant mówi, że chcieliby to zrealizować szybciej - dodaje Potępa.

Nowa strażnica będzie mniejsza niż niemal gotowy już budynek policji. Znaczną jej część zajmą garaże na samochody i sprzęt. - Strażaków jest o jedną trzecią mniej niż policjantów. Więc o ile budynek policji jest czterokondygnacyjny i głównie są w nim biura, w komendzie straży pożarnej dolną część w całości zajmą właśnie garaże i pomieszczenia techniczne. Natomiast nad garażami będzie tylko jeden poziom, w którym będą biura, dyżurki, centrum zarządzania i miejsca socjalne, w których strażacy czekają na akcję - wylicza starosta.

Pod nową strażnicą przewidziano schron na dwieście osób, a obok powstanie wieża ćwiczeń. - Będzie to zatem mniejszy i tańszy budynek niż komenda policji. Budowa komendy policji zamknęła się kwotą ponad 50 mln zł. Tutaj będzie to niewiele ponad połowa z tej kwoty - szacuje starosta brzeski. ©

MATERIAŁ INFORMACYJNY

0011458056

Nowa, prosta faktura od TAURONA

TAURON wprowadził nowy wzór rachunku za prąd!

Co się zmieniło:

- Faktura ma nowy wygląd, teraz dokument jest bardziej czytelny.
- Łatwiej znajdziesz: kwotę do zapłaty, zużycie energii i harmonogram płatności.
- Na wykresie możesz porównać swoje zużycie prądu w analogicznym okresie rozliczeniowym poprzedniego roku.*

Po więcej informacji wejdź na:
tauron.pl/prostafaktura

*Nie dotyczy prosumentów



MOCAK oddaje swoją Galerię RE inicjatywie mieszkańców



Galerię RE MOCAK-u przejmuje inicjatywa re:elementarz

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Od 2013 roku dawna portierka fabryki Oskara Schindlera pełni funkcję przestrzeni ekspozycyjnej MOCAK-u po za głównym budynkiem. Teraz Galeria RE zostaje oddana inicjatywie Krakowian.

Będzie tu działał projekt re:elementarz Martyny Nowickiej i Arkadiusza Półtoraka. Projekt ruszy w marcu.

- Galeria RE była do tej pory miejscem wystawowym z komunikacyjnym problemem. Miejsce pasywne - mówi Adam Budak, dyrektor MOCAK-u. - Chcielibyśmy, żeby było to miejsce aktywne, partycypacyjne i żywe, żeby emitowało życie, energię i siłę na zewnątrz. Chcemy, by było miejscem szybkiego reagowania na to, co się dzieje w życiu, sztuce, w środowisku.

Galerię RE przejmą więc Martyna Nowicka i Arkadiusz Półtorak ze swoim projektem re:elementarz. To kontynuacja inicjatywy Elementarz dla mieszkańców miast rozwijanej w latach 2016-2025 w kamienicy przy ul. Asnyka 7 przez wspomnianą dwójkę oraz Leonę Jacewską. Projekt w swojej pierwotnej formie był miejscem spotkań artystów wizualnych i muzyków, galerią, klubem, miejscem rezydencji artystycznych i warsztatów.

Program re:elementarz będzie korespondował z planami wystawienniczymi w głównym budynku MOCAK-u. Parter budynku zajmie mobilne studio nagraniowe, gdzie przynajmniej raz na miesiąc będą się odbywać audycje pop-up radio nagrywane z udziałem publiczności. Na piętrze powstanie przestrzeń warsztatowo-wystawiennicza, z której będą mogły skorzystać

osoby studiujące na ASP, UJ i UKEN. Jak zapowiada MOCAK, będzie to miejsce prototypowania transdyscyplinarnych praktyk kuratorskich.

- To, co będzie się działo w Elementarzu, będzie zawsze wobec tego, co dzieje się w MOCAK-u. W pierwszym roku zaprosimy na trzy sezony, każdy inspirowany inną pracą artystki z programu głównego - zapowiada Martyna Nowicka.

Jak zapowiadają twórcy re:elementarza, biorąc pod uwagę program muzeum na nadchodzące miesiące, do współtworzenia projektu zostaną zaproszone osoby, które w różny sposób ożywiają feministyczne dziedzictwo XX wieku.

- Rozdział pierwszy to będą Samoidentyfikacje. Będziemy zastanawiać się wspólnie w ramach spotkań nad kwestią tożsamości we współczesnych ruchach feministycznych, ale również queerowych i emancypacyjnych - wyjaśnia Arkadiusz Półtorak.

Budynek Galerii RE powstał w latach 40. ubiegłego wieku, aby pełnić funkcję portierni fabryki Emalia Oskara Schindlera. To tędy, a nie bramą przy budynku głównym, jak pokazują kadry filmu Stevena Spielberga, wchodzili do Fabryki żydowscy więźniowie obozu pracy w Płaszowie.

Budynek przez lata pełnił funkcję elementu bramy wjazdowej na teren zakładów, które po wojnie zostały przejęte przez branżę telekomunikacyjną, aż do roku 2005, kiedy to teren został przejęty przez władze miasta Krakowa. W maju 2011 roku na terenie dawnej Fabryki Oskara Schindlera powstał MOCAK. W ciągu pierwszego roku działalności muzeum uzyskało zgodę na włączenie starej portierni do przestrzeni ekspozycyjnych.

Czy uda się pokonać mafie? „Wielka Warszawska” w kinach

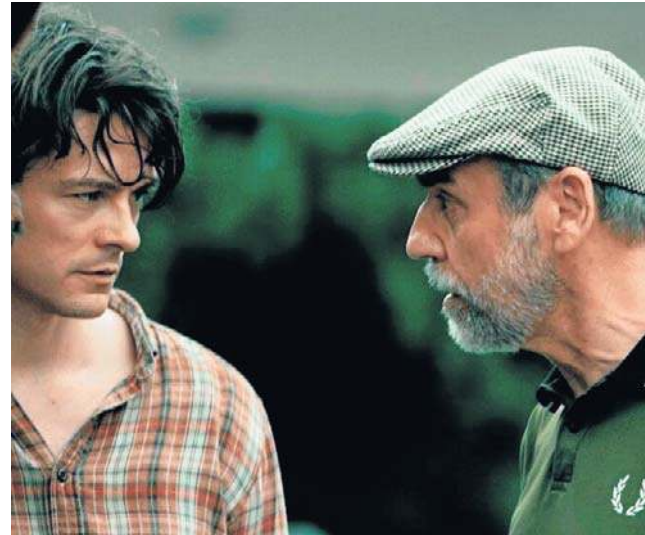
Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Jutro do krakowskich kin trafi film „Wielka Warszawska”. To pierwsza polska produkcja biorąca pod lupę egzotyczny świat wyścigów konnych.

Główny bohater filmu to Krzysiek, który marzy, by zostać dżokejem. Wkracza w środowisko wyścigów konnych z naiwnością nowicjusza. Dopiero po pewnym czasie orientuje się, że gonitwy to siatka zależności, potężnych interesów i manipulowanie wynikami. Chłopak wierzy, że może to zmienić, szczególnie że kraj stoi na krawędzi wielkich przemian. Upadek komuny daje nadzieję, że przyszłość będzie lepsza. Jednak w świecie korupcji i nieczystych zagrywek ciężko jest pozostać bez skazy. Czy Krzyskowi uda się oprzeć wielkim pieniądzom i szybkiej karierze?

„Wielka Warszawska” to trzymająca w napięciu historia o sporcie, mafii i walce o marzenia, rozgrywająca się w burzliwych początkach lat 90. Sensacyjne, zrealizowane z rozmachem widowisko osadzone w świecie wyścigów konnych jest zwierciadłem trylogii Jana Purzyckiego, na którą poza „Wielką Warszawską” składają się produkcje „Wielki Szu” i „Piłkarski poker”.

Film miał powstać pod koniec lat 80., ale komunistyczna cenzura nie chciała się zgodzić. Tekst przeleżał w szufladzie prawie cztery dekady. Tuż przed śmier-



Tomasz Ziętek i Tomasz Sapryk w filmie „Wielka Warszawska”

cią w 2019 r. Purzycki przekazał swoje ostatnie dzieło producentowi i przyjacielowi Tadeuszowi Lampce, ówczesnemu prezesowi MTL Maxfilm, który realizację filmu powierzył Alicji Grawon-Jaksik. Ta z kolei zaangażowała Bartłomieja Ignaciuka, który dokonał zmian w scenariuszu i zasiadł na fotelu reżysera.

- Zdecydowaliśmy, żeby akcję przenieść na początek lat 90. Zależało nam na zachowaniu ducha tekstu Jana Purzyckiego, ale chcieliśmy go skorelować z dzisiejszą wrażliwością - mówi producentka.

Zdjęcia do filmu trwały cztery miesiące. Podczas prac na Szlęwcu ekipa musiała się dostosować do wielu wymogów bezpie-

czeństwa, by nie zagrozić dżokejom ani koniom, jak i nie uszkodzić toru wyścigów, w tym specjalnie pielęgnowanej trawy. Właściciele terenu wyznaczyli filmowcom specjalne trakty, którymi musieli się poruszać.

- Z pewnością pomogło mi, że mogłem w latach 90. osobiście obserwować tor od zaplecza stajennego i choć trudno mi o tym mówić, niewiele się od tamtego czasu zmieniło. Z perspektywy filmowej nam się to przysłużyło - nie musieliśmy stosować wielu zabiegów, by usunąć ślady współczesności, bo czas się tam zatrzymał. Służewiec jest pod wieloma względami skansenem lat PRL, więc mieliśmy znacznie ułatwione zadanie - dodaje reżyser.

Producenci od początku byli pewni, że główną rolę chcą powierzyć Tomaszowi Ziętkowi. To młody aktor, który ma jednak spory dorobek - ostatnio widzieliśmy go choćby w serialu „Czarna śmierć” w telewizyjnej Jedynce, a wcześniej w filmach „Żużel”, „Hiacynt” czy „Żeby nie było śladów”. Ziętek nigdy wcześniej nie jeździł na koniu, musiał więc nauczyć się tego od zera, a potem jeszcze poznać techniki pracy dżokeja. Nie było to łatwe, ale świetnie sobie poradził.

- Niewątpliwie zaskoczył mnie tryb pracy dżokeja, który jest interesujący, bo nierozdzielnie związany z trybem dnia koni. Poranne treningi, poranne karmienie, w centrum tego systemu stoi właśnie koń i jego zegar dobowy. Nigdy wcześniej nie obcowaliśmy z końmi tak długo i na takim poziomie zależności, bo to o zależności trzeba mówić, kiedy wsiada się na grzbiet dużego zwierzęcia. Myślę więc, że sporo się też dowiedziałem o sobie - podkreśla aktor.

W pozostłych rolach zobaczymy w filmie Tomasza Kota, Marcina Bosaka, Andrzeja Konopkę, Ireneusza Czopa, Tomasza Sapryka, Mirosława Kropielnickiego, Piotra Trojana, Agnieszkę Żulewską i Mary Pająłowską.

„Wielką Warszawską” można będzie oglądać od 23 stycznia w krakowskich kinach: Pod Baranami w MOS i ASP, Cinema City Galeria Kazimierz, Bonarka i Zakopianka oraz Multikino.

Osiedle w Nowej Hucie znów wygląda jak w PRL-u. Kręcą tam film o Violetcie Villas

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Nowohuckie Osiedle Zielone wróciło do czasów PRL-u. Na jednym z podwórek rozłożyła się ekipa filmowa. Powstaje tam film o Violetcie Villas „Dzieciół i Violetta”.

Violetta Villas to niezapomniana polska artystka estradowa, aktorka, diwa o charakterystycznym sopranie koloraturowym, która kilka dekad temu zrobiła niesamowitą karierę. Artystka podbiła nie tylko polskie estrady, ale też z powodzeniem występowała przez amerykańską Polskę. Przez całą karierę wydała osiem albumów studyjnych i 27 singli. Do kanonu muzyki rozrywkowej przeszły takie szlagiery jak „Do ciebie mam”, „Przyjdzie na to czas”, „Dla ciebie miły”. Komponowali dla niej



Nowa Huta jak z PRL-u za sprawą ekipy filmowej

m.in. Władysław Szpilman i Wojciech Kilar.

Villas miała nie tylko charakterystyczny głos, ale i sceniczny look. Do legendy przeszły jej bardzo długie włosy, o których plotkowano, że były doczepiane, a poradniki w czasopiśmiech

z czasów PRL-u prześcigały się w recepturach do pielęgnacji włosów, dzięki którym czytelniczki mogłyby mieć burzę loków jak gwiazda, a także nienaganną figurę o kobiecych kształtach. Od zawsze wyróżniała się oryginalnym stylem ubioru i nietuzinkowym sposobem bycia.

Violetta Villas, a właściwie Czesława Maria Gospodarek, z domu Cieślak, na chrzcie dostała imiona Violetta Eliza, odwołała się do niego w swoim scenicznym pseudonimie.

Jej życie obfitowało jednak w sferze prywatnej w liczne dramaty. Violetta Villas zmarła samotna i zaniedbana 5 grudnia 2011 r. w swoim domu w Lewinie Kłodzkim. Przez ostatnie lata żyła w otoczeniu sfory psów, którymi się opiekowała.

„Dzieciół i Violetta” to historia najśłynniejszej w historii polskiej divy, którą talent i pasja wy-

niosły na największe sceny Paryża i Las Vegas, opowiedziana z perspektywy jej syna - mimo wolnego świadka narodzin i upadku gwiazdy. Walcząc o miłość matki, przegrywa z jej uzależnieniem od wolności, kariery i leków. Paradoksalnie odrzucenie staje się jego ocaleniem.

W filmowej biografii „Dzieciół i Violetta” w rolę gwiazdy wciela się Sandra Drzymalska, obiecująca aktorka młodego pokolenia, znana z ról w filmach „Simona Kossak” i „Biała odwaga”. W obsadzie znaleźli się także: Jowita Budnik, Mateusz Banasiuk, Borys Szyc, Dorota Kuduk, Christo Szopow, Antoni Rembelski, Antoni Tyszkiewicz oraz Kazik Radziejewski.

Film ma wejść na ekrany w tym roku, reżyseruje go Karolina Bielawska. Zdjęcia realizowane są w Polsce i Bułgarii, mają się zakończyć w marcu br.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Psychiatrzy wydali opinię

- Jest opinia psychiatryczna Mieszka R., podejrzanego o morderstwo kobiety na Uniwersytecie Warszawskim - poinformował PAP rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie prok. Piotr Antoni Skiba. - Opinia jest bardzo obszerna, liczy ponad 200 stron. Nie informujemy o jej wynikach do czasu zaznajomienia się z nią nie tylko przez prokuraturę, ale także przez obronę i pełnomocników - powiedział prok. Skiba.

Mieszko R. przebywa w areszcie śledczym w Rado-

miu, gdzie ma zapewniony pobyt na oddziale szpitalnym. Areszt w sierpniu został przedłużony o kolejne sześć miesięcy - do połowy lutego 2026 roku.

22-letni student Wydziału Prawa UW Mieszko R. zaatakował na początku maja siekierą 53-letnią portierkę uczelni. Kobieta nie przeżyła ataku - zmarła na miejscu.

Na pomoc kobiecie ruszył 39-letni pracownik straży UW, któremu napastnik również zadał rany. Mężczyzna w stanie ciężkim trafił do szpitala.

SĄD

Rozprawa w procesie księdza O.



FOT. PAP/PAWEŁ SUPIERNAK

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces duchownego, prezesa Fundacji Profeto, księdza Michała O., oraz innych osób, w tym byłych urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości, w sprawie ustawiania konkursów na dotacje środków z Funduszu Sprawiedliwości.

WOJEWÓDZTWO MAŁOPOLSKIE

To nie był akt dywersji

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz poinformował w środę, że nie znaleziono materiałów wybuchowych w miejscu wycofania pociągu, do którego doszło we wtorek w Małopolsce. Jak podkreślił, na 99 procent do uszkodzenia szyny doszło z przyczyn naturalnych, a nie w efekcie działań dywersyjnych. Chodzi o wycofanie

dwóch wagonów pociągu Polregio na trasie Miechów - Słomniki w woj. małopolskim, do którego doszło we wtorek po g. 21. W pociągu było ok. 20 osób, nikomu nic się nie stało. Ruch pociągów został wstrzymany. Policja poinformowała, że przyczyną zdarzenia jest naturalne odłupanie szyny spowodowane niską temperaturą.

SZTUKA

W setną rocznicę urodzin i dziesiątą rocznicę śmierci wybitnego reżysera Senat RP ustanowił rok 2026 Rokiem Andrzeja Wajdy - w uznaniu jego twórczości i dokonań jako współtwórcy polskiej szkoły filmowej oraz kina moralnego niepokoju, które zdefiniowały „polską pamięć historyczną i współczesną tożsamość kulturową”. Andrzej Wajda jest laureat Oscara za dorobek życia i Złotej Palmy w Cannes za „Człowieka z żelaza”.

„

Ustępstwa są zawsze oznaką słabości. Europa nie może sobie pozwolić na słabość ani wobec wrogów, ani wobec sojuszników

Donald Tusk, premier

Prezydent Karol Nawrocki wystąpił na forum w Davos

Oprac. Karolina Wrońska
Davos

- Napięcia wokół Grenlandii nie oznaczają, że zapomnieliśmy o wojnie Rosji przeciw Ukrainie - podkreślił w środę prezydent Karol Nawrocki podczas Światowego Forum Ekonomicznego w szwajcarskim Davos.

Prezydent Nawrocki wystąpił w panelu dyskusyjnym poświęconym obronności Europy, w którym wziął udział m.in. z sekretarzem generalnym NATO Markiem Rutte i prezydentem Finlandii Alexanderem Stubbem.

Jak ocenił polski prezydent, Unia Europejska ma „poważne problemy” z samodzielnym zapewnieniem sobie bezpieczeństwa i potrzebuje nacisków Trumpe. Przypomniał, że to Trump na zeszłorocznym szczycie NATO w Hadze wywarł presję na europejskich sojuszników w sprawie zwiększenia wydatków na obronność.

Prezydent podkreślił, że Stany Zjednoczone są najważniejszym polskim sojusznikiem, akcentując znaczenie tego kraju dla NATO i bezpieczeństwa Europy. Oceniał, że mimo napięć wokół Grenlandii Sojusz Północnoatlantycki jest stabilny.

- Konieczna jest solidarność w Europie, ale konieczne jest również budowanie dobrych stosunków transatlantyckich - powiedział.



FOT. PAP/EP

Prezydent Karol Nawrocki wystąpił w panelu dyskusyjnym poświęconym obronności Europy, w którym udział wzięli też m.in. sekretarz generalny NATO Mark Rutte i prezydent Finlandii Alexander Stubb

Prezydent Nawrocki wyraził nadzieję, że kwestia Grenlandii zostanie rozwiązana na drodze dyplomatycznej. Podkreślił, że napięcia wokół wyspy nie oznaczają, że zapomnieliśmy o wojnie Rosji przeciw Ukrainie. Wojnę tę określił jako najważniejszą obecnie kwestię dla Polski, wschodniej flanki NATO i „całego wolnego świata”.

- Wciąż czujemy zagrożenie ze strony Rosji, jesteśmy w środku wojny hybrydowej - przypomniał Nawrocki. Oceniał też, że „powoli zbliżamy się do pokoju w Ukrainie”.

Nawrocki wyraził też nadzieję, że „nigdy nie będziemy

musieli odpowiedzieć na to pytanie (postawione w tytule panelu: czy Europa może obronić się sama - PAP), jeśli chodzi o wojnę kinetyczną”.

- Ukraina powinna być priorytetem numer jeden, ma ona kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa Europy i Stanów Zjednoczonych - powiedział sekretarz generalny NATO Mark Rutte. - Naprawdę martwię się, że stracimy z oczu ten cel, a Ukraińcy nie będą mieli wystarczającej liczby pocisków przechwytyjących, by się bronić - dodał.

Holender przekazał, że trwają zakulisowe prace w związku z napięciami mię-

dzy USA a ich europejskimi sojusznikami w sprawie żądań Trumpe dotyczących przejęcia Grenlandii.

Jego zdaniem „prezydent Trump i inni przywódcy” mają rację, a NATO musi zrobić więcej, by chronić Arktykę przed wpływami Rosji i Chin. - Pracujemy nad tym, aby wspólnie bronić regionu arktycznego - zapewnił.

Sekretarz generalny NATO powiedział, że jedynym sposobem na rozwiązanie sytuacji związanej z groźbami Trumpe dotyczącymi aneksji Grenlandii jest „przemysłana dyplomacja”. PAP

Władysław Kosiniak-Kamysz: Nasza obecność wojskowa na Grenlandii nie jest obecnie potrzebna

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

- Rząd ma jednolite stanowisko co do tego, że dzisiaj nasza obecność wojskowa na Grenlandii nie jest potrzebna - zapewnił w środę wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

Szef MON w środę w Radiu ZET pytany, czy Polska wyśle swoje wojska na Grenlandię, odpowiedział, że nie ma takiej potrzeby.

Jak dodał, nasz kraj jest łącznikiem między USA a Europą, dbając o dobre relacje zarówno z Danią, jak i Stanami Zjednoczonymi. Podkreślił, że rząd ma w tej sprawie jasną i spójną strategię. - Dzisiaj nasza obecność na Grenlandii nie jest potrzebna - ocenił. - My tu mamy jednolite stanowisko. Tu nie ma różnic, jesteśmy połączeni, idziemy w kierunku właśnie transatlantyku. Transatlantyk łączy Europę ze Stanami Zjednoczonymi i rolę naszą w tym procesie jest szukanie po-

litycznego porozumienia. Wierzę, że jest ono możliwe - powiedział wicepremier.

Kosiniak-Kamysz pytany był również, czy Polska powinna przyjąć zaproszenie od prezydenta USA Donalda Trumpe do udziału w pracach Rady Pokoju, które otrzymał prezydent Karol Nawrocki. - Popieramy wszystkie działania i wysiłki Stanów Zjednoczonych, naszych sojuszników, na rzecz bezpieczeństwa. Tutaj jest potrzebna głęboka analiza, ponieważ ratyfikacja

umowy międzynarodowej, jeżeli to byłaby nowa instytucja, to jest wieloetapowy proces. To decyzja Rady Ministrów, parlamentu, prezydenta, więc wszyscy musimy tu być w dialogu i dobrze, że ten dialog między rządem i prezydentem jest - odpowiedział.

Jak zauważył, w tej sprawie jest wiele niewiadomych, ale, jak dodał, na pewno trzeba poważnie rozważać każdą inicjatywę USA, bo mamy partnerstwo wieloletnie ze Stanami Zjednoczonymi. PAP

Czarna seria hiszpańskiej kolei. Kolejne dwa wypadki. Jedna osoba nie żyje

Oprac. Karolina Wrońska
Hiszpania

W Hiszpanii we wtorek wieczorem miały miejsce kolejne dwa wypadki na kolei. Jeden pociąg uderzył w mur oporowy, który prawdopodobnie zawalił się na tory, a drugi się wykoleił.

Jak donosi dziennik „El País”, jedna osoba zginęła, a co najmniej 37 zostało rannych, w tym pięć poważnie, w wypadku pociągu podmiejskiego Rodalies w Barcelonie, do którego doszło we wtorek wieczorem. Ofiarą śmiertelną wypadku jest maszynista.

Pociąg zderzył się tam czołowo z murem oporowym, który zawalił się na tory, prawdopodobnie w wyniku erozji

spowodowanej ulewnymi deszczami. Na miejsce zdarzenia udali się członkowie rządu Katalonii. Wysłano też jedenaście jednostek ratownictwa medycznego oraz jednostkę wspólną ze strażą pożarną.

Wstępne hipotezy dotyczące przyczyny wypadku, według oficjalnych źródeł, jako przyczynę destabilizacji muru oporowego wskazują na ulewne deszcze, które nawiedziły Katalonię w ostatnich dniach.

W drugim wypadku pociąg jadący linią R1 między stacjami Blanes i Maçanet wykoleił się. Przyczyną wypadku miały być kamienie, które spadły na tory podczas wtorkowej burzy. Ruch na tej linii również został zawieszony.

W tym zdarzeniu nikt nie został poszkodowany. PAP



Czarna seria na hiszpańskiej kolei. Doszło do kolejnych wypadków. Zginęła jedna osoba – maszynista pociągu

Grzegorz Kuczyński
Ukraina

Rosja wykorzystuje mroźną zimę i zintensyfikowała ataki raketowo-dronowe na Ukrainę. W tysiącach mieszkań i domów nie ma prądu, ogrzewania i wody.

Z każdym dniem pojawiają się nowe informacje o tym, jak dramatyczna jest sytuacja w Kijowie i innych ukraińskich miastach zaatakowanych przez Moskwę. Tak źle nie było od czasu rozpoczęcia przez Putina pełnoskalowej wojny. Wielu mieszkańców od ponad tygodnia nie ma światła, centralnego ogrzewania ani wody.

Prezydent Ukrainy oświadczył, że w Kijowie ponad milion odbiorców pozostaje bez prądu. Wołodymyr Zełenski potwierdził również, że ponad cztery tysiące wielopiętrowych budynków w stolicy Ukrainy pozostaje bez ogrzewania. W mieście tymczasem temperatura spadła do -15 st. C.

Siły rosyjskie przeprowadziły we wtorek nowy, potężny atak na Kijów i kilka regionów Ukrainy, uderzając w budynki mieszkalne i obiekty energetyczne. Atak w nocy z 19 na 20 stycznia był jednym z najgorszych dla ukraińskiej energetyki od początku pełnoskalowej wojny.

Największa prywatna firma energetyczna Ukrainy, DTEK, poinformowała, że rosyjskie



Tysiące kijowian ze swoich mieszkań przeniosło się do ogrzewanych namiotów

ataki spowodowały odcięcie dostaw energii elektrycznej do 173 000 gospodarstw domowych w Kijowie. Ministerstwo Energii poinformowało, że rosyjskie ataki spowodowały również przerwy w dostawach energii elektrycznej w obwodach kijowskim, odeskim, dnipropietrowskim, sumskim, rówieńskim i charkowskim.

Niektórzy starają się radzić sobie z tą sytuacją, rozbijając namioty w swoich mieszkaniach. W wielu dzielnicach ludzie wyszli na ulice, stojąc wokół ognisk, w których palono choinki bożonarodzeniowe. W wielu budynkach mieszkal-

nych ludzie zostali zmuszeni do pozostania w swoich mieszkaniach, ponieważ windy nie działają. Schody są zbyt oblodzone, aby można było gdziekolwiek się poruszać.

Sytuacja stała się tak trudna dla mieszkańców, że mer Kijowa Witalij Kliczko wezwał mieszkańców do tymczasowego opuszczenia miasta, jeśli

Wołodymyr Zełenski potwierdził, że ponad cztery tysiące wielopiętrowych budynków w stolicy Ukrainy pozostaje bez ogrzewania

to możliwe, aby zmniejszyć zapotrzebowanie na pozostałą część systemu energetycznego. Powiedział, że po rosyjskich atakach miasto otrzymuje tylko około połowy potrzebnej energii elektrycznej.

Kilka ukraińskich elektrowni, mających kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa jądrowego, ucierpiało w wyniku ataku Rosjan. Nieczynna elektrownia jądrowa w Czarnobylu została całkowicie odcięta od zewnętrznego źródła zasilania, a także ucierpiały linie prowadzące do innych elektrowni jądrowych.

Andrij Herus, przewodniczący Komisji ds. Energii, Mieszkalnictwa i Usług Komunalnych ukraińskiego parlamentu, przyznaje, że nadchodzące tygodnie będą trudne dla wszystkich, chyba że nastąpi ocieplenie, a dłuższe dni i bezchmurne niebo pomogą w wytwarzaniu większej ilości energii słonecznej.

20 stycznia Zełenski powiedział dziennikarzom, że pozostanie w Kijowie, aby skupić się na pilnych kwestiach energetycznych na Ukrainie po rosyjskich atakach, zamiast udać się na Światowe Forum Ekonomiczne w Davos, gdzie miał wygłosić przemówienie. Choć nie wykluczył, że w każdej chwili może zmienić zdanie – wiele zależy od tego, czy miałby pewność spotkania się z prezydentem USA Donaldem Trumpem.

Witkoff-Putin. Spotkanie ws. planu pokojowego

Oprac. Anna Nagel
USA/Rosja

Specjalny wysłannik prezydenta USA Steve Witkoff zapowiedział, że spotka się dziś w Moskwie z przywódcą Rosji Władimirem Putinem.

„Musimy spotkać się z nim w czwartek” – powiedział Witkoff w wywiadzie dla amerykańskiej stacji CNBC. „Ale to Rosjanie proszą o to spotkanie. Myślę, że to ważne oświadczenie z ich strony” – dodał.

Wysłannik prezydenta Donalda Trumpa poinformował, że po zakończeniu rozmów z rosyjskim liderem zamierza spotkać się także ze stroną ukraińską.

Czwartkowe rozmowy Witkoffa z Putinem potwier-

dził w środę również rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow. Według agencji Reutersa, w Moskwie Witkoffowi ma towarzyszyć także Jared Kushner, zięć prezydenta USA.

Zapowiedź spotkania padła po wtorkowych rozmowach przedstawicieli USA i Rosji na temat możliwego planu pokojowego dla zakończenia wojny rosyjsko-ukraińskiej. Wówczas Kiriłł Dmitrijew, specjalny wysłannik Putina, rozmawiał z Witkoffem oraz Kushnerem; w tym gronie już wcześniej dochodziło do spotkań poświęconych temu tematowi.

Według Dmitrijewa, cytowanego przez agencję Reutersa, dialog był konstruktywny i „coraz więcej osób rozumie uczciwość rosyjskiego stanowiska”. PAP

Oprac. Karolina Wrońska
Bruksela

Parlament Europejski poparł wczoraj wniosek o skierowanie umowy handlowej między Unią Europejską a krajami Mercosuru do Trybunału Sprawiedliwości UE.

Pod przyjętym wnioskiem podpisali się eurodeputowani KO i PSL. Skierowanie wniosku do TSUE oznacza, że głosowanie w sprawie ratyfikacji umowy w PE zostanie opóźnione prawdopodobnie o co najmniej kilka miesięcy. Za głosowało 334 europosłów, przeciw 324, a 10 wstrzymało się od głosu.

Odrzucony został z kolei drugi wniosek, pod którym podpisała się prawica w PE, w tym PiS. Był on bardzo podobny do pierwszego wniosku. W tym przypadku 225 europosłów było za,



Za głosowało 334 europosłów, przeciw 324, 10 wstrzymało się od głosu

402 przeciw, a 13 wstrzymało się od głosu.

Europosłowie KO, PiS i PSL informowali przed głosowaniami, że poprą oba wnioski.

Porozumienie z państwami Mercosuru: Argentyną, Brazylią, Paragwajem i Urugwajem, wpro-

wadzi preferencje celne dla niektórych produktów rolnych, w tym wołowiny, drobiu, nabiału, cukru i etanolu. W zamian rynki tych państw otworzą się na towary przemysłowe UE, takie jak samochody, maszyny i leki.

Umowa została podpisana przez przedstawicieli obu stron w sobotę w stolicy Paragwaju, Asuncion. Przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen powiedziała, że dzięki porozumieniu udało się stworzyć największą strefę wolnego handlu na świecie i rynek wart prawie 20 proc. światowego PKB.

Von der Leyen dodała, że chce zapewnić 450 mln mieszkańców UE, że ta umowa jest „dobra dla Europy – dla każdego państwa członkowskiego”. Oznacza m.in. więcej możliwości biznesowych, zniesienie ceł o wartości miliardów euro, otwarcie rynków za-

mówień publicznych – podkreśliła.

Zaznaczyła też, że KE wysłuchała obaw unijnych rolników i podjęła działania. – Umowa ta zawiera solidne zabezpieczenia mające na celu ochronę naszych źródeł utrzymania i naszych wrażliwych sektorów rolniczych. Stwarza ona znaczne możliwości gospodarcze dla wielu eksporterów produktów rolno-spożywczych z UE. Chroni 350 europejskich oznaczeń geograficznych. To więcej niż w jakiegokolwiek innej umowie handlowej UE – przekonywała szefowa KE.

Na początku stycznia większość państw członkowskich wyraziła zgodę na podpisanie porozumienia; przeciwko były Polska, Francja, Austria, Irlandia i Węgry.

W środę w okolicach PE w Strasburgu trwał duży protest rolników przeciwko umowie. PAP

Parlament Europejski poparł wniosek o skierowanie umowy z Mercosurem do TSUE

0011466781

A decorative graphic on the right side of the page, consisting of several overlapping, slanted rectangular blocks in bright colors: magenta, blue, light blue, green, and yellow.

eprasa.pl e0661cd13f

pod PARAGRAFEM

W KINACH

Armagedon, ale na wesoło

6 lutego w kinach pojawi się horrorowo-kryminalno-komediowe „Skażenie” w reż. Jonny Campbell. Zaraźliwy i nieustannie mutujący mikroorganizm został zamrożony i zamknięty w strzeżonym laboratorium wojskowym, jednak zmiana klimatu powoduje jego ożywienie. W rolach głównych: Liam Neeson, Joe Kerry i Georgina Campbell.

Gazeta Krakowska
Czwartek, 22.01.2026

ZA TYDZIEŃ

Towarzysze z PPS i wielka gra wywiadów

Józef Piłsudski nie bał się kontaktów z agentami Japonii i Austro-Węgier. Wróg jego wroga był przecież jego przyjacielem.



Kariera Yaakova Levsteina, „Dynamite Mana” – kilera z Irgunu

W. Rodak, L. Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

Żydowska organizacja terrorystyczna Irgun działała w Brytyjskim Mandacie Palestyny w latach 1931-1948. Od początku za podstawowy cel stawiała sobie walkę z Arabami i Brytyjczykami.

Od lata 1936 roku na Bliskim Wschodzie wrzało. Arabowie zbuntowali się przeciwko brytyjskiej władzy. Wybuchło powstanie, którego licznymi ofiarami padali nie tylko funkcjonariusze Imperium Brytyjskiego, ale również Żydzi. Ci ostatni nie pozostawali dłużni Arabom. Od 1937 r. Irgun Cwai Leumi (pol. Narodowa Organizacja Zbrojna) - konspiracyjna żydowska organizacja paramilitarna - przeprowadziła szereg zamachów terrorystycznych wymierzonych w arabską ludność cywilną.

Sadysta Cairns

Niektóre z nich były niezwykle krwawe. 25 lipca 1938 roku w eksplozji na bazarze w Hajfie zginęło 53 ludzi. 27 lutego 1939 r. w serii ataków Irgunu na terenie całej Palestyny poniosły śmierć 33 osoby. Po zamachu bombowym na rynku w Hajfie z 19 czerwca 1939 r. odnotowano 20 ofiar śmiertelnych, w tym osiem kobiet i dwoje dzieci. Przeciężone brytyjskie siły porządkowe w Palestynie, funkcjonujące w warunkach stanu wojennego, nie wahały się sięgać po drastyczne środki, byle tylko uspokoić sytuację w kolonii.

Na celowniku policji znaleźli się zwłaszcza Żydzi nacjonalistyczni ekstremiści z Irgunu, Betaru i Partii Rewizjonistycznej. Aresztowanych często poddawano okrutnym torturom, takim jak np. miażdżenie genitaliów. W tego typu praktykach lubował się zwłaszcza inspektor Ralph Cairns z Jerozolimy.

Działacze Irgunu wielokrotnie ostrzegali sadystycznego policjanta, że jeśli nadal będzie tak postępował z ich pojmowanymi towarzyszami, to zostanie zabity. Cairns mimo to nie łagodniał, lecz przygotował się na ewentualne starcie z zamachowcami.



Jerozolimski hotel King David po zamachu Irgunu w 1946 roku. Zginęło wtedy 91 osób, w tym 28 Brytyjczyków, 41 Palestyńczyków i 17 Żydów

Nie rozstawał się z bronią i kamizelką kuloodporną, poruszał się w towarzystwie ochroniarza, inspektora Ronalda Barkera.

A może mina?

Latem 1939 roku Irgun wydał na Cairnsa wyrok śmierci. Niełatwe zadanie likwidacji jego osoby powierzono Yaakovowi Levsteinowi - 21-letniemu specjalistcie Irgunu od „brudnej roboty”, który raptem kilka miesięcy wcześniej ukończył kurs wojskowy w Polsce. Młodzieńiec miał już na koncie wiele udanych akcji. I tym razem przystąpił do dzieła z zimną zawziętością.

Najpierw jego ludzie, przebrani za Arabów, dyskretnie śledzili ostrożnego Cairnsa przez kilka dni. Udało im się ustalić, że w porze obiadowej zawsze wraca on do swojego mieszkania w dzielnicy Gan Rehavia.

Terrorysta stwierdził, że wobec środków bezpieczeństwa stosowanych przez Cairnsa „tradycyjna” metoda likwidacji z użyciem broni palnej nie wchodzi w grę. Istniało zbyt duże ryzyko fiaska lub niepożądanych strat. Dlatego też

Levstein zdecydował się użyć zdalnie odpalanej miny.

Rozzerwani na kawałki

Wieczorem 25 sierpnia 1939 roku trzech członków drużyny Levsteina zakopało minę (do jej produkcji użyto aż około 15 kg żelazny wybuchowej) na ścieżce, którą codziennie przemierzał Cairns z ochroniarzem. Kabel, do którego miał być podłączony detonator, dla kamuflażu przysypano żwirem.

Następnego dnia o godz. 11.30 na miejscu pojawił się Chaim, bojownik Irgunu, który miał za zadanie odpalić minę. Gdy ujrzał Cairnsa - ubranego w charakterystyczny kapelusz z piórkiem - i towarzyszącego mu Barkera nacisnął przycisk. Wówczas cała dzielnica zatrzęsała się od siły eksplozji. Obaj funkcjonariusze zginęli na miejscu, rozzerwani na kawałki.

Po udanej akcji Levstein cieszył się jak dziecko. Jego wspomnienia nie wskazują, by miał jakiegokolwiek wyrzuty sumienia, zabijając lub organizując zamachy w imię niepodległego Izraela, nawet gdy przy okazji ginęli cywile. Pomysłowość, z jaką wykorzystywał materiały wybu-

chowe, spowodowała, iż prasa ochrzciła go mianem „Dynamite Mana”.

Narodziny fanatyka

Yaakov był pierwotnym synem Jerachmiela i Belli Levsteinów. Przyszedł na świat 5 września 1917 r. w pogrążonej w chaosie rewolucyjnych zmian Rosji. A dokładnie w Lisiczańsku, osadzie położonej niespełna sto kilometrów nad zachód od Ługańska (dziś wschodnia Ukraina). W 1925 roku Levsteinowie, jak setki tysięcy Żydów z Europy w owym czasie, wraz z dwójką dzieci zdecydowali się wyemigrować do zarządzanej przez Brytyjczyków Palestyny. Początkowo osiedli w Tel Awiwie.

Niedługo potem ich osiedle zostało zaatakowane przez muzułmanów. Chłopiec przyłączył się wtedy do grupy samoobrony, uzbrojony jedynie w kij nabijany gwoździem - swoją pierwszą bronią. Te wydarzenia ukształtowały na resztę życia postawę ideową Levsteina.

Na początku 1935 r., podczas nauki w elitarniej Herzliya High School, Yaakov Levstein spotkał kilku młodzieńców o podob-

nych poglądach. Wstąpił razem z nimi w szeregi Irgunu - konspiracyjnej organizacji paramilitarnej, której duchowym ojcem był przywódca Partii Syjonistów-Rewizjonistów Włodzimierz Żabotyński. Jej program można streścić następująco: każdy Żyd ma prawo osiedlić się w Palestynie, tylko terror może powstrzymać agresję Arabów, tylko żydowska armia może doprowadzić do powstania niepodległego Izraela.

Ugrupowanie od 1936 r., stosując zasadę „zab za ząb”, przeprowadziło szereg zamachów w odpowiedzi na morderstwa Żydów dokonane w czasie arabskiego powstania. Wkrótce Levstein, po trwających kilka miesięcy szkoleniach, stał się jednym z głównych specjalistów Irgunu od tego typu operacji.

Kurs pod Andrychowem

Pod koniec lat 30. Żabotyński i kierownictwo Irgunu uznało, iż głównymi przeciwnikami na drodze Żydów do własnego państwa są nie Arabowie, a Brytyjczycy, którzy ich szykanowali i wstrzymywali imigrację do Palestyny. Podjęto decyzję o stworzeniu zrzębów profesjonalnej armii, która w przyszłości rozpocznie narodowowyzwoleńczą wojnę z Imperium. Jej przyszłe kadry szkoliły się m.in. w faszystowskich Włoszech i w Polsce.

Levstein był jednym z 26 dowódców Irgunu, którzy późnym latem 1938 r. przeszli czteromiesięczny kurs wojskowy pod Andrychowem. Odbiwał się on w najgłębszej tajemnicy. Pod okiem polskich oficerów, w tym weteranów dywersji w czasie powstań śląskich, młodzi Żydzi nabywali podstawową wiedzę konieczną zarówno przy dowodzeniu regularną armią, jak i prowadzeniu walki w podziemiu. Uczono ich np. dowodzenia dużymi jednostkami wojskowymi, taktyki, budowania fortyfikacji i topografii. A także konstruowania bomb i pułapek wybuchowych.

Filar Lechi

W 1940 roku w Irgunie doszło do podziału. Ze względu

na wojnę światową zdecydowano się wstrzymać operacje przeciw Brytyjczykom. Tylko około 100 bojowników postanowiło nie składać broni. Utworzyli oni organizację o nazwie Lechi. Na jej czele stał Abraham Stern, a Levstein został jego prawą ręką. Obaj wyszli na wolność w czerwcu 1940 r. i rozpoczęli kampanię terrorystyczną przeciwko Imperium. Levstein odpowiadał m.in. za dwie spektakularne akcje w Tel Awiwie: za napad na bank w centrum miasta, a także głośny zamach z 20 stycznia 1942 r., gdy jego bomba zabiła zwabionych w pułapkę trzech oficerów policji.

Ta ostatnia operacja rozwścieczyła brytyjskich funkcjonariuszy. Szybko wpadli na trop terrorystów. 27 stycznia policjanci aresztowali Levsteina, a 12 lutego zamordowali Abrahama Sterna. W kwietniu 1942 r. brytyjski trybunał wojskowy skazał Yaakova Levsteina na dożywocie za posiadanie broni (nic więcej mu nie udowodniono). Ten jednak nie zabawił długo za kratkami: w grudniu 1943 r. udało mu się zbiec z więzienia w Jerozolimie.

Pomogli Francuzi

W 1946 r. wyjechał do Paryża. Z dyskretną pomocą francuskich służb udało mu się przeprowadzić zamachy bombowe na War Office i Colonial Office w Londynie. W 1947 r. został aresztowany w Belgii, gdy przyłapano go na granicy z materiałami wybuchowymi wiezionymi na kolejną akcję. Anglicy chcieli doprowadzić do ekstradycji „Dynamite Mana” na Wyspy. Levstein znów miał szczęście. Wybronił się przed belgijskim sądem i po kilku miesiącach więzienia znalazł się na wolności. Wrócił do walczącego o przetrwanie młodego Izraela.

Wziął udział w wojnie z Arabami w 1948 roku. Izraelską armię opuścił w 1953 r. w randze pułkownika. Później pracował jako doradca ds. bezpieczeństwa dla różnych agend i firm. Zmarł 25 lutego 1985 roku. Pochowano go pod shebraizowanym nazwiskiem Yaacov Eliav.

ANIHILACJA TOW. JEŻOWA

4 lutego 1940 r. w Moskwie został rozstrzelany ludowy komisarz do spraw wewnętrznych ZSRR Nikołaj Jeżow. Bolszewicki działacz był znany ze swojego okrucieństwa, a jego nazwisko stało się synonimem stalinowskiego terroru. Który ostatecznie dopadł także jego.

Na czele NKWD

Do partii bolszewickiej Jeżow przystąpił w 1917 r. i w kolejnych latach stopniowo piął się

po szczeblach kariery. „Ponieważ miał mniej niż półtora metra wzrostu, nazywano go karlikiem lub karłem. Był człowiekiem cichym, małomównym i odrobinę nieśmiałym, a przy tym sumiennym i pracowitym. Gdy podjął się wykonania jakiegoś zadania, nie potrafił się zatrzymać” – pisał historyk prof. Paweł Wieczorkiewicz.

W 1936 r. został mianowany ludowym komisarzem spraw wewnętrznych ZSRR, czyli szefem NKWD. Za jego czasów



Jeżow i Stalin. Zdjęcie z 1935 r.,

NKWD stało się machiną do automatycznego mordowania ludzi. Nie chodziło wówczas o prawdę, o zdobywanie dowodów czyjejs winy, a o wyrobie-

nie makabrycznego kontyngentu.

Nie bez powodu okres kierowania NKWD przez Jeżowa nazywany był przez ówczesnych „jeżowszczyzną”. Na polecenie Stalina wymordowano wówczas niemal cały średni i wyższy aparat partyjny oraz blisko 60 proc. korpusu generalskiego Armii Czerwonej. Samego Jeżowa zaczęto natomiast nazywać „krwawym karłem”. Na dodatek wiecznie pijanym, bo był alkoholiczkiem.

„Polski szpieg”

To właśnie Jeżow podpisał 11 sierpnia 1937 r. rozkaz nu-

mer 00485, nakazujący „całkowitą likwidację polskich szpiegowskich”. Dyrektywa była pretekstem do rozpoczęcia masowych aresztowań Polaków zamieszkujących tereny Związku Radzieckiego, głównie dwóch sowieckich republik: białoruskiej i ukraińskiej.

Gdy Stalin uznał, że należy ograniczyć terror, Jeżow zaczął z wolna tracić wpływ. 8 grudnia 1938 r. na stanowisku szefa NKWD zastąpił go Ławrientij Beria, a on sam został Ludowym Komisarzem Żeglugi Śródlądowej. Na krótko, bo w kwietniu 1939 r. siedział

już w więzieniu za rzekomy spiszek „mający na celu zabicie Stalina i bolszewickiego przywództwa”. Torturowany przyszedł się też do szpiegostwa na rzecz wywiadów polskiego i niemieckiego oraz homoseksualizmu.

Proces Jeżowa był tajny – skazano go na śmierć przez rozstrzelanie, a wyrok prawdopodobnie wykonano 4 lutego 1940 r. Ciało spopielono, a prochy wrzucono do nieoznakowanego dołu na Cmentarzu Dońskim w Moskwie. Tak oto Jeżow został anihilowany.

zar

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL LITERACKI

„Hej, kto szlachta – za Kmicicem! Hajda na Wołmontowicze!”. Prawdziwi pisarze budzą czytelnicze emocje dyskretnie

Jest rzeczą zastanawiającą, że sienkiewiczowski opis krwawej pacyfikacji Wołmontowicz zajmuje w „Potopie”, w rozdziale V, tak niewiele miejsca. Skłócony z Oleńką Andrzej Kmicic wraca do Lubicza, znajduje wymordowanych kompanów, zamienia kilka słów z umierającym Rekuciem i zaraz potem pędzi rozwścieczony palić zaścianek Butrymów.

Sama pacyfikacja to zaledwie kilka zdań. Ale za to jakich:

„Zimny pot wystąpił mu na czoło, włosy zjeżyły się na głowie i nagle krzyknął tak strasznie, że aż szyby zadrgały w oknach:

- Bywaj, kto żyw! Bywaj!

Żołnierze, którzy roztasowywali się w czeladnej, posłyszeli ów krzyk i pędem wpadli do izby. Kmicic ukazał im ręką na leżące pod ścianą trupy.

- Pobic! pobic! - powtarzał chrapliwym głosem.

Oni rzucili się patrzeć; niektórzy nadbiegli z łuczywem i poczęli w oczy świecić nieboszczykom. Po pierwszej chwili zdumienia wszczał się gwar i zamieszanie. Przylecieli i ci, którzy już się byli pokładli w stajniach i oborach. Dom cały zajaśniał światłem, zaroił się ludźmi, a wśród tego zamętu, nawoływań, pytań jedni tylko pobic! leżeli pod ścianą równo i cicho, obojętni na wszystko i - przeciwnie swej naturze - spokojni. Dusze z nich wyszły, a ciała nie mogły rozbudzić ani sumny do bitwy, ani brzęk kielichów do uczty.

Tymczasem w gwarze żołnierskim coraz bardziej przemagały okrzyki groźby i wściekłości. Kmicic, który



Kmicicowi ludzie pędzą na Wołmontowicze. Kadr z „Potopu” Jerzego Hoffmana z 1974 r.

dotąd był jakby nieprzytomny, zerwał się nagle i zakrzyknął:

- Na koń!...

Ruszyło się, co żyło, ku drzwiom. Nie upłynęło i pół godziny, już stu przeszło jeźdźców leciało na złamanie karku po szerokiej, śnieżnej drodze, a na ich czele leciał pan Andrzej, jakby go zły duch opętał, bez czapki, z gołą szablą w ręku. W ciszy nocnej rozlegały się dzikie okrzyki:

- Bij! Morduj!...

Księżyc dosięgnął właśnie najwyższej wysokości w swej drodze niebieskiej, gdy nagle blask jego począł się mieszać i zlewać z różowym światłem wychodzącym jakby spod ziemi; stopniowo niebo czerwieniło coraz bardziej, rzekłbyś, od zorzy wstającej, aż wreszcie krwawa czerwona

huna oblała całą okolicę. Jedno morze ognia szalało nad olbrzymim zaściankiem Butrymów, a dziki żołnierz Kmicicowy, wśród dymu, pożogi i skier buchających słupami do góry, mordował w pień przerażoną i oślepiłą z trwogi ludność...

Zerwali się ze snu mieszkańcy pobliskich zaścianków. Większe i mniejsze gromady Gościewiczów Dymnych, Stakjanów, Gasztowtów i Domaszewiczów zbierały się na drogach, przed domami, i poglądając w stronę pożaru podawały sobie z ust do ust trwożliwe wieści: »Chyba nieprzyjacieli wtargnęli i pali Butrymów... To niezwykajny pożar!«.

Huk rusznic dochodzący od czasu do czasu z oddali potwierdzał te przypuszczenia”.

zar, pisk

REKLAMA

0011466359

WG.6840.14.2025

Burmistrz Miasta i Gminy Wolbrom

podaje do publicznej wiadomości

wyciąg z ogłoszenia przetargu ustnego nieograniczonego (licytacji) na sprzedaż lokalu mieszkalnego zlokalizowanego na osiedlu Bolesława Chrobrego 47/l oznaczonego nr 43 składającego się z dwóch pokoi, kuchni, przedpokoju i łazienki o powierzchni łącznej 39,80 m² oraz przynależnego do tego lokalu pomieszczenia piwnicy o powierzchni 9,10 m² wraz z udziałem wynoszącym 489/25565 części prawa własności gruntu działek nr 2403/1 i nr 2403/13 oraz części wspólnych budynku i innych urządzeń niepozostających do wyłącznego użytku właścicieli poszczególnych lokali, dla których w Wydziale V Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Olkuszu prowadzona jest księga numer KR10/00046430/1.

- Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Wolbrom uchwalonym przez Radę Miejską w Wolbromiu uchwałą Nr XXI/209/2020 z dnia 28 maja 2020 roku i ogłoszoną w Dzienniku Urzędowym Województwa Małopolskiego dnia 5 czerwca 2020 roku, poz. 3769, działki nr 2403/1 i nr 2403/13 znajdują się na terenie oznaczonym symbolem 9.20MW opisanym jako tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej. Lokal mieszkalny nr 43 znajduje się na II piętrze bloku mieszkalnego wielorodzinnego na osiedlu Bolesława Chrobrego 47/l. Budynek, w którym mieści się ww. lokal, jest budynkiem wolnostojącym, podpiwniczonym o trzech kondygnacjach nadziemnych. Lokal mieszkalny nr 43 jest wyposażony w instalacje wewnętrzne: elektryczną, wodociagową, kanalizacyjną, gazową, centralnego ogrzewania, wentylację grawitacyjną natomiast brak instalacji centralnej ciepłej wody (ciepła woda z piecyka gazowego). Standard wykończenia lokalu określono jako niski. Tynki wewnętrzne cementowo-wapienne pomalowane farbami emulsyjnymi, na części powierzchni ścian tapety, płytki ceramiczne w kuchni i łazience w jednym z pokoi na ścianach panele z tworzywa sztucznego. Stolarka drzwiowa typowa drewniana z oznakami zużycia, stolarka okienna typowa PCV. Na podłogach wykładzina dywanowa, wykładziny z tworzywa sztucznego oraz płytki ceramiczne. Instalacje wewnętrzne oraz urządzenia sanitarne z oznakami zużycia. Przedmiotowy lokal wymaga przeprowadzenia kapitalnego remontu.
- Cena wywoławcza lokalu mieszkalnego zlokalizowanego na osiedlu Bolesława Chrobrego 47/l oznaczonego nr 43, składającego się z dwóch pokoi, kuchni, przedpokoju i łazienki o powierzchni łącznej 39,80 m² oraz przynależnego do tego lokalu pomieszczenia piwnicy o powierzchni 9,10 m² wraz z udziałem wynoszącym 489/25565 części prawa własności gruntu działek nr 2403/1 i nr 2403/13 oraz części wspólnych budynku i innych urządzeń niepozostających do wyłącznego użytku właścicieli poszczególnych lokali wynosi 220.000,00 zł (słownie: dwieście dwadzieścia tysięcy złotych 00/100).
- Przetarg odbędzie się w dniu 26 lutego 2026 roku o godz. 9.00 w budynku Urzędu Miasta i Gminy w Wolbromiu, ul. Krakowska 1, sala nr 104.
- Do udziału w przetargu dopuszczeni zostaną oferenci, którzy wpłacą wadium w pieniądzu w wysokości 30.000,00 zł (słownie: trzydzieści tysięcy złotych 00/100). Wadium należy wpłacić na konto Urząd Miasta i Gminy w Wolbromiu Bank Spółdzielczy w Wolbromiu nr 90 84500005 0000 0000 64930012 w taki sposób, aby najpóźniej w dniu 20 lutego 2026 roku wadium znajdowało się na ww. rachunku bankowym, pod rygorem uznania, że warunek wpłaty wadium nie został spełniony. W tytule wpłaty należy podać datę przetargu oraz oznaczenie nieruchomości. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Urzędu Miasta i Gminy Wolbrom.

Pełna treść ogłoszenia została podana do publicznej wiadomości przez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Wolbromiu, ul. Krakowska 1, na stronach Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Wolbrom oraz na stronie www.wolbrom.pl.

Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Urzędzie Miasta i Gminy w Wolbromiu, ul. Krakowska 1, pok. 225, tel. 32 706 53 33 lub 32 706 53 42.

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „GAZETA KRAKOWSKA” PRZYPOMINAJĄ

Sytuacja mieszkaniowa w 1945 r. w Polsce była niezwykle trudna. Szacuje się, że w czasie wojny zniszczeniu uległo ok. 2 mln mieszkań. Zniszczenia dotknęły przede wszystkim duże i średnie miasta, które utraciły nawet ponad 50 % kubatury mieszkaniowej.

Jeszcze przed zakończeniem wojny komuniści zaczęli wprowadzać kontrolę nad ruchem nieruchomości. Pierwszym aktem prawnym regulującym operacje mieszkaniowe był dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 7 września 1944 r. Na jego podstawie utworzone zostały komisje mieszkaniowe przy miejskich i gminnych radach narodowych, których celem była „likwidacja nędzy mieszkaniowej” spowodowanej zniszczeniem miast i wsi oraz masowym przesiedleniem ludności. Komisje miały przejąć pełną kontrolę nad rozdziałem mieszkań, wyłączając przy tym prawo dysponowania nieruchomościami przez ich właścicieli. Zajmowanie pomieszczeń mieszkalnych opierać się miało na ewidencji mieszkań i zasadzie przydziału przestrzeni mieszkalnej o powierzchni odpowiedniej do zawodu, stanu zdrowia i stanu rodzinnego wnioskodawcy z wyraźnym zastrzeżeniem, że umowy o najem lokali zawarte z pominięciem komisji są nieważne.

21 grudnia 1945 r. wprowadzono nowy dekret o publicznej gospodarce lokalami i kontroli najmu. Utrzymywał on wyłączone prawo państwa do dysponowania mieszkaniem. Jedynie przydział wydany przez władzę kwaterunkową (tzw. przydział kwaterunkowy) stanowił tytuł prawny do zajmowania mieszkania. Wszystkie umowy zawarte z naruszeniem przepisów dekretu o publicznej gospodarce lokalami, a zatem z pominięciem przydziału kwaterunkowego, były zabronione. Według komunistycznej propagandy przyjęte rozwiązania miały chronić ludzi pracy, w rzeczywistości jednak zmierzano do przejęcia prawa dysponowania prywatną własnością i odebrania podstaw utrzymania bogatszych mieszkańców miast.

O przydział mieszkania mogły się ubiegać osoby, których zawód, wykonywana praca lub zajmowane stanowisko wymagały zamieszkania w mieście. Przy przyznawaniu mieszkań przyjęto normę zaludnienia. W Krakowie stanowiła ona 10 mkw. powierzchni na osobę. Zwykle jedna rodzina zajmowała jeden pokój w mieszkaniu. Kuchnia i łazienka były do użytku wspólnego. W dużych, przedwojennych miesz-

W poszukiwaniu własnego kąta

Dostęp do własnego lokum w Polsce „ludowej” był reglamentowany. Tuż po wojnie zdobycie przydziału na mieszkanie lub choćby jednego pokoju często było efektem determinacji i cierpliwości, a także szczęścia

Elżbieta Pietrzyk-Dąbrowska

kaniach mogło więc mieszkać kilka rodzin.

Kraków ostoją dla bezdomnych

Na tle innych, zrujnowanych polskich miast, Kraków stanowił wyjątek: był dużym niezniszczonym miastem, z w pełni zachowaną substancją typowo wielkomiejskiej, czynszowej zabudowy. Po ucieczce Niemców z Krakowa część zajmowanych przez nich mieszkań została pusta, szczególnie w okolicach Alej Trzech Wieszczów i ul. Królewskiej, gdzie w czasie wojny powstało dla nich osiedle. Krakowianie, którzy zostali wysiedleni z tej okolicy by opróżnić miejsce dla Niemców, zaczęli wracać do swoich nieruchomości. Do nowo wybudowanych kamienic przy ul. Królewskiej oraz do lokali pozostałych po wymordowanych przez Niemców Żydów wprowadzali się nowi mieszkańcy.

Mimo dość dobrze zachowanej infrastruktury miejskiej, potrzeby znacznie przewyższały możliwości kwaterunkowe miasta. W tym czasie Kraków był wielkim skupiskiem ludzi. W lutym 1945 r. mieszkało tu ponad 284 tys. osób, ale oprócz nich przez miasto przewijały się wielotysięczne rzesze uwolnionych z niemieckiej niewoli, robotników przymusowych i więźniów obozów koncentracyjnych. Po mieście snuli się wychudzeni i schorowani więźniowie Auschwitz, dla których władze miasta poprzez ogłoszenia prasowe szukały u Krakowian pomocy materialnej i zgody na tymczasowe przyjęcie pod swój dach. Była przecież zima. W Krakowie schronienia szukali Warszawiacy po upadku powstania. Ci, którzy mieli w mieście rodzinę mieli zapewnione schronienie, pozostali desperacko szukali miejsca dla siebie i swoich rodzin. Bezdomni ludzie, często z dziećmi, musieli nocować w salach zbiorowych i korytarzach w hotelach, na klatkach schodowych kamienic



W 1945 r. przez Kraków przewijały się wielotysięczne rzesze uwolnionych z niemieckiej niewoli, robotników przymusowych i byłych więźniów obozów. Wszyscy desperacko szukali mieszkań

i w naprędkie organizowanych schroniskach. Przez Kraków przechodziły grupy uwolnionych cudzoziemców, przeważnie młodych ludzi, którzy oczekiwali tutaj na tranzyt do swojego kraju. Początkowo biwakowali w Parku Krakowskim, potem ulokowano ich m.in. w hotelu „Polonia”, domu przy Al. Słowackiego 101 oraz w budynku YMCA. Kraków dla jednego miał stać się stałym miejscem schronienia, dla innych miejscem przesiadkowym. Ci, którzy chcieli osiąść w Krakowie gorączkowo próbowali „załatwić” sobie lokum.

Działalność Urzędu Mieszkaniowego

Zorganizowany w styczniu Urząd Mieszkaniowy natychmiast zetknął się z ogromnymi problemami. Brakowało mu pracowników i nie mógł zorganizować odpowiedniej ekipy, która zabezpieczyłaby zwolnione przez Niemców mieszkania. Interesantów było tak wielu, że nawet kilka dni cze-

kali w kolejce przed budynkiem Urzędu. Blokowali wejście do frontowej bramy, klatkę schodową oraz korytarze gmachu. W kolejce wybuchały awantury. Ludzie byli do siebie wrogo nastawieni widząc w każdym konkurenta do wymarzonego lokum. Głodni i niewyspani, bali się wyjść, przebrać czy zjeść obiad, żeby nie zostać wypchniętym z kolejki.

Liczba spraw sprawiła, że pracownicy Urzędu Mieszkaniowego polecali petentom szukać lokalu na własną rękę i dopiero po zajęciu zgłaszać go w Urzędzie celem otrzymania pozwolenia na zamieszkanie. Po mieście rozlała się fala osób zaglądających do różnych kamienic. Jeśli komuś udało się zająć mieszkanie, starał się by zawsze ktoś z rodziny lub zaufanych osób był obecny w domu, by podczas ich nieobecności nie wprowadzili się inni. Właściciele kamienic próbowali się bronić przed spontanicznym, niekontrolowanym zasiedleniem i wywieszali na drzwiach

kartki z ostrzeżeniem, że nieruchomość jest zaminowana. W ten sposób chciano je zabezpieczyć do czasu potwierdzenia w Urzędzie prawa własności, jednak i to ostrzeżenie nie zawsze przynosiło efekt. Każda informacja o odnalezieniu pustych mieszkań elektryzowała ludzi powodując wyścig, kto pierwszy dotrze i zarezerwuje przestrzeń dla siebie. Według przekazywanych informacji za mieszkania zdadne do zasiedlenia traktowano też kilkupokojowe lokale w kamienicach, w których mieszkali ich właściciele. Robotnicy i chłopci, podburzeni przez komunistyczne hasła, zmuszali właścicieli tych nieruchomości do zwolnienia w ciągu paru dni, czasami godzin, części lokalu. W dyspozycji prawowitych właścicieli pozostawał jeden pokój, w którym zmuszeni byli urządzić się wraz z rodziną i zmieścić najcenniejsze dobra i pamiątki. Reszta przechodziła na rzecz obcych, nierzadko wrogo nastawionych ludzi, którzy zajmowali pozostałe pomieszczenia.

Przyjęta przez Urząd Mieszkaniowy taktyka działania oraz ilość wpływających wniosków spowodowały wiele nieporozumień. Okazało się, że prawo do zamieszkania w jednym i tym samym mieszkaniu otrzymywały nieraz dwie, a nawet trzy różne strony. Do Urzędu spływały coraz liczniejsze zażalenia. W ciągu miesiąca podań z kategorii spraw spornych było 11 tysięcy. Niektórym przydziały mieszkań anulowano, gdyż istniały grupy osób uprzywilejowanych, którym z racji zajmowanego stanowiska mieszkanie musiano przekazać. Należeli do nich wyżsi działacze partyjni, urzędnicy i funkcjonariusze resortu bezpieczeństwa. W Krakowie byli też Sowietci, którzy zajmowali mieszkania bez jakichkolwiek przydziałów, kradnąc i rujnując ich wyposażenie. W prasie pojawił się wprawdzie komunikat, że przydział kwaterunkowych w prywatnych miesz-

kaniach następował wyłącznie przez Wojskowy Urząd Kwaterunkowy przy Zarządzie Miejskim, jednak takie dokumenty czasami antydatowano, bo w rzeczywistości żaden urząd nie ośmieliłby się sprzeciwić oficerom Armii Czerwonej.

Porządkowanie spraw kwaterunkowych

W lutym 1945 r. odbyło się pierwsze spotkanie nowo utworzonej Miejskiej Komisji Mieszkaniowej, która zastąpiła poprzedni Urząd Mieszkaniowy. Jej dyrektorem został Stanisław Durek. Zapowiedziano, że sprawy przydziału mieszkań zostaną uporządkowane. Przy przyznawaniu lokali przyjęto zasadę, że dwie osoby mają prawo do pokoju średniej wielkości, przy czym miano uwzględnić wykonywany przez właściciela mieszkania zawód, stan rodzinny, zdrowotny i płeć osób, które w tym mieszkaniu miały zamieszkać. W krakowskiej prasie codziennej pojawiła się informacja, że sprawy samowolnego zajmowania mieszkań opuszczonych przez Niemców będą weryfikowane, a osoby, które zajęły je bez zezwolenia będą zmuszone nieruchomości opuścić. O wcześniejsze nieprawidłowości oskarżeni zostali pracownicy administracyjni Urzędu Mieszkaniowego wywodzący się z czasów okupacji i – jak przekazano opinii publicznej – częściowo zdemoralizowani łapownictwem. Jednocześnie zaapelowano do ludności o pomoc „w tępieniu wszelkich szacherek mieszkaniowych i wykrywaniu spekulantów mieszkaniowych”. Korupcja i załatwianie mieszkań przez tzw. znajomości były zjawiskami obecnymi przez cały okres Polski „ludowej”, jednak niezależnych pośredników lub właścicieli nieruchomości bezwzględnie karano za obrót lokalami bez nadzoru państwa. Na przykład w marcu 1948 r. krakowska Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym przygotowała akt oskarżenia przeciwko dziesięciu osobom, które miały być zamieszane w tzw. odstępowanie za wynagrodzenie pieniężne mieszkań, również własnych, i przekazywanie ich innym bez urzędowego przydziału.

Wprowadzane po wojnie zmiany w prawie obrotu nieruchomościami zapewniły państwu kontrolę nad tą dziedziną gospodarki i doprowadziły do „pośredniej nacjonalizacji”. Wymierzone w prywatnych właścicieli, piętnowanych wówczas jako kapitaliści i kamienicznicy, stały się sposobem na uzależnienie od siebie obywateli.

REKLAMA 001146611

INFORMACJA

Burmistrz Miasta Bukowno

informuje, że w dniach od 23.01.2026 r. do 12.02.2026 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Bukownie przy ul. Kolejowej 16 wywieszony będzie wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym na rzecz najemcy, stanowiącej lokal mieszkalny nr 26 znajdujący się w budynku wielomieszkaniowym położonym w Bukownie przy ul. 1 Maja 5 wraz z pomieszczeniem przynależnym i udziałem w nieruchomości wspólnej wynoszącym 0,032. Wykaz ten zamieszczony będzie również na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Bukownie www.miestobukowno.pl

REKLAMA

0011465876

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11f ust. 6 ustawy z 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U.2024.311), w związku z art. 49 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2025.1691 ze zm.), a także art. 72 ust. 6, w związku z art. 72 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U.2024.1112, ze zm.),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że po przeprowadzeniu postępowania, w związku ze złożonym odwołaniem od decyzji Starosty Krakowskiego Nr 10.2024, znak: AB.V.6740.7.20.2023.SP, z 19 kwietnia 2024 r. o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, pn.: *Budowa wiaduktu drogowego w km 48+890 linii kolejowej nr 133, w ramach zadania: Zaprojektowanie i realizacja robót budowlanych w ramach zadania inwestycyjnego, pn.: Budowa obiektów inżynierskich wraz z likwidacją przejazdów kolejowo-drogowych w poziomie szyn na odcinku Jaworzno Szczakowa - Kraków na linii kolejowej nr 133 Dąbrowa Górnicza Żąbkowice - Kraków Główny dla budowy układów drogowych wraz z nowymi wiadukdami drogowymi w km 34,797; 43,152: 48,890: 53,042 oraz budowy nowych przejść podziemnych pod torami w km 50,918; 61,838 linii kolejowej nr 133 Dąbrowa Górnicza Żąbkowice - Kraków Główny, w miejscowości Pisary w gminie Zabierzów, w powiecie krakowskim w województwie małopolskim – 31 grudnia 2025 r. wydał decyzję, znak: WI-VI.7821.1.23.2024.HD, o uchyleniu w części zaskarżonej ww. decyzji Starosty i w tym zakresie o orzeczeniu co do istoty sprawy, a w pozostałej części o utrzymaniu decyzji Starosty w mocy.*

Ww. decyzja Wojewody jest ostateczna.

Na ww. decyzję Wojewody przysługuje prawo wniesienia skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie, za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego, w terminie 30 dni od dnia doręczenia decyzji.

Doręczenie ww. decyzji Wojewody uważa się za dokonane w dniu odbioru decyzji przez strony postępowania wymienione w jej rozdzielniku, a dla pozostałych stron po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. ukazania się niniejszego obwieszczenia, zgodnie z art. 49 ustawy *Kodeks postępowania administracyjnego*.

Strony postępowania mogą zapoznać się z ww. decyzją w Oddziale Zezwoleń na Realizację Inwestycji Wydziału Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, ul. Basztowa 22, pokój nr 4 (parter) w godzinach pracy urzędu. Zaleca się wcześniejszy kontakt telefoniczny pod numerem telefonu: 12 39 21 655.

Zanonimizowana wersja decyzji Wojewody Małopolskiego, od 14 stycznia 2026 r., dostępna jest na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie – w zakładce: *Urząd Wojewódzki > Wydziały > Infrastruktury > Repozytorium plików > nazwa inwestycji*.

Ja w ogóle nie mam strachu związanego ze śmiercią. Czekam na nią z utęsknieniem

Justyna Steczkowska w podcaście Cypriana Majchera Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Zofia Zborowska uczy narciarstwa

Aktorka Zofia Zborowska pochwaliła się na Instagramie serią zdjęć z zimowego szaleństwa na stoku. Pokazała swoją półtoraroczną córkę, Jaśminę, uczącą się jeździć na nartach i zrobiła sobie fotkę z mężem. W pamiątkowej galerii z wyjazdu znalazł się także Borys Szybczyński, który odpoczywał w tym samym kurorcie.

Olaf Lubaszenko nastroszył czuprynę

Aktor pojawił się na premierze spektaklu „Dzień listopadowy” w jednym ze stołecznych teatrów, z dumą prezentując na scenie efekty odchudzenia. Choć nie było to łatwe, 57-letni Lubaszenko zrzucił aż 80 kg. Zaskoczył także zmianą fryzury – na nastroszoną przy pomocy żelu czuprynę.

Maja Bohosiewicz rozdawała ulotki

Podczas niedawnej rozmowy z fanami któryś z nich spytał celebrytkę czy kiedykolwiek w dorosłym życiu nie miała kasy. – Od 16. roku życia zarabiam na siebie sama – powiedziała. – Roznosiłam ulotki zapraszające na darmowe szoty na rynku w Krakowie i dostałam rolę w Teatrze Słowackiego. Potem przyszedł serial, potem drugi i tak zaczęło się kręcić, że utrzymywałam się sama. To nie były jakieś niewyobrażalne pieniądze, ale dawałam radę – skwitowała.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Dzieci III Rzeszy

Planete+ HD, 18:40

Poruszająca opowieść o pokoleniu, któremu II wojna światowa odebrała dzieciństwo, skazując na tułaczkę, sieroctwo i przemoc. Bohaterowie dokumentu mają dziś ponad osiemdziesiąt lat, a wciąż przeżywają to, co ich spotkało

Nauczyciel

TVP Kultura, 20:00

Nauczyciel literatury z jednej z najlepszych szkół we Francji zmuszony jest przyjmując posadę w placówce na paryskich przedmieściach. Szybko uświadamia sobie, że jego metody wychowawcze zupełnie nie sprawdzają się ze niezmotywowanymi uczniami z nizin społecznych. Czy uda mu się odnaleźć w nowej sytuacji?

Jak dogryźć mafii

TV Puls, 21:30

Życie Steve'a (Bruce Willis), prywatnego detektywa z Los Angeles, staje na głowie, gdy jego pies zostaje porwany przez gangsterów. Chcąc odzyskać pupila, Ford podejmuje się misji odzyskania skradzionej walizki pełnej narkotyków. Wkrótce znajdzie się na celowniku połowy półświatka...

Piłsudski

Kino Polska, 22:05

Jest rok 1901. Józef Piłsudski (Borys Szybczyński) znów staje na czele polskiego podziemia niepodległościowego. Wraz z współpracownikami nie cofnie się przed niczym, by osiągnąć swój cel: niepodległą Polskę.

KRZYŻÓWKA NR 11

Poziomo:

- 1) szybki zjazd narciarza po stoku,
- 6) np. Nike z Samotraki,
- 11) mała szczotka do okruszków,
- 12) Janusz, prezenter teletur-nieju „Miliard w rozumie”,
- 13) wezwanie do działania,
- 14) niewielki pokój mniszki,
- 15) karygodne wybryki,
- 17) samoprzylepna lub filmowa,
- 18) kosmetyk do rąk lub twarzy,
- 19) fryzura z drobnych loczków,
- 20) strop wiejskiej chaty,
- 23) ochota do działania, animusz,
- 25) Dan, autor powieści „Kod Leonarda da Vinci”,
- 26) prasowe obwieszczenie, anons,
- 27) anglosaska jednostka objętości,
- 28) Janusz, polski piosenkarz („Serwus Madonna”),
- 31) starszy flisak podczas spławu,
- 34) nieproszony gość, natręt,
- 36) przeciwny do pionu,
- 37) rodzaj ganku kolumnowego,
- 38) informacje na dysku,
- 39) okręt podwodny kapitana Nemo,
- 40) jadalny skorupiak morski.

Pionowo:

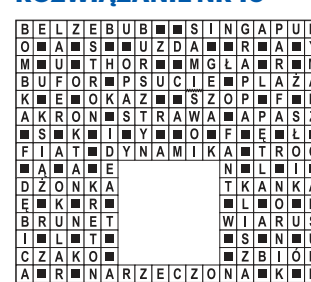
- 2) wynagrodzenie za dobrą pracę,
- 3) 13 lew w rozgrywce brydżowej,
- 4) ludowa nazwa diabła,
- 5) wydzielony obszar, zona,
- 6) twórca bezwartościowych obrazów,



- 7) wyrób garmażeryjny z głowizny,
- 8) mieszanina wielu głosów,
- 9) brytyjski zespół rockowy („The Wall”),
- 10) wytwarza prąd elektryczny,
- 16) młody, tuczony kogut,
- 21) zapomniał ... jak cielęciem był,
- 22) opera Carla Marii von Webera,

- 23) ma tarczę i wskazówki,
- 24) inwencja twórcza, natchnienie,
- 29) posiada rozległą wiedzę,
- 30) najprostszy zegar słoneczny,
- 32) jednostka czasu w dziejach Ziemi,
- 33) amerykański stan z Augustą,
- 34) sytuacja bez wyjścia,
- 35) mieszkaniec Stambułu lub Ankary.

ROZWIĄZANIE NR 10



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny radzi postawić na szybkie decyzje, ale unikać konfliktów. Wieczorem zadbaj o odpoczynek.

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na sprawach domowych i finansach. Horoskop na dziś zapowiada, że spokój i konsekwencja przyniosą najlepsze rezultaty.

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowy i kontakty z ludźmi będą kluczowe. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że możesz dostać ciekawą wiadomość, która zmieni plany.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by zaufać intuicji, ale nie podejmować pochopnych decyzji.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

To dobry dzień, by zabytnąć. Horoskop na dziś zapowiada, że ktoś doceni twoje zaangażowanie, jeśli pokażesz pewność siebie.

Rak (22.06 - 22.07)

Porządkowanie spraw da ci ulgę. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by zadbać o zdrowie i nie odkładać drobnych obowiązków.

Lew (23.07 - 22.08)

Relacje z ludźmi wysuną się na pierwszy plan. Horoskop dzienny mówi, że kompromis oraz szczerza rozmowa poprawią atmosferę.

Panna (23.08 - 22.09)

Masz dużą siłę przebicia. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać ją mądrze, unikając manipulacji i wywierania presji na innych.

Waga (23.09 - 22.10)

Chęć zmian może być silna. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada dobry dzień na planowanie podróży lub naukę czegoś nowego.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Praca wymaga skupienia, ale efekty będą satysfakcjonujące. Horoskop dzienny zapowiada, że niektóre osoby ci tego trochę pozazdroszą...

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność dopisuje. Horoskop na dziś mówi, że nietypowy pomysł może spotkać się z uznaniem bliskich lub współpracowników.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Zwolnij tempo i wsłuchaj się w siebie. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że mały gest życzliwości wróci do ciebie szybciej, niż myślisz.

PIŁKA NOŻNA JESIENIĄ W LIDZE MISTRZÓW WYSTĄPIŁO TYLKO CZTERECH NASZYCH ZAWODNIKÓW

Liga Europy stoi Polakami

Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

Liga Europy to rozgrywki, które w tym sezonie znacznie bardziej obfitują w występy polskich zawodników niż Liga Mistrzów. Kto zagra, a kto zostanie na ławce i dlaczego?

„Polskie” FC Porto, mające duże szanse na zajęcie miejsca w TOP 8 na koniec fazy ligowej, zmierzy się na wyjeździe z czeską Viktorią Pilzno. Środek obrony portugalskiego giganta będą stanowić najprawdopodobniej Jan Bednarek oraz Jakub Kiwior. Z gry wyłączony jest Thiago Silva, który dołączył do zespołu zimą i w końcówce fazy ligowej zagrać nie może. Z tego samego powodu wykluczony jest występ Oskara Pietruszewskiego, który w ostatni weekend zaliczył prawdziwe wejście smoka w barwach, nomen omen,... Smoków. Nastoletni Polak wywalczył rzut karny, a rywal otrzymał dwie żółte kartki po faulach na nim.

Ziółkowski i cała reszta

Przed kolejnym sporym wyzwaniem może stanąć Jan Ziółkowski. Jego AS Roma zmierzy się przed własną publicznością z niemieckim VfB Stuttgart, który w tym sezonie świetnie radzi sobie w Bundeslidze. Występ reprezentanta Polski nie jest pewny, gdyż trener Gian Piero Gasperini często rotuje polskim defensorem. W ubiegły weekend Polak przeszedł cały mecz Serie A na ławce rezerwowych.

Kto jeszcze z polskich zawodników ma szansę na występ dzisiejszego wieczoru? Matty Cash i jego Aston Villa zagra na wyjeździe z Fenerbahçe Stambuł. Bologna FC Łukasza Skorupskiego podejmie u siebie Celtic Glasgow. PAOK Saloniki Tomasa Kędziory zmierzy się przed własną publicznością z Realem Betis. Sturm Graz Filipa Różgi czeka trudne wyjazdowe wyzwanie z Feyenoordem Rotterdam, natomiast Panathinaikos Ateny Karola Świdzkiego zagra na Węgrzech z ekipą Ferencvarosu.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Środek obrony FC Porto będą stanowić prawdopodobnie Jan Bednarek (na zdjęciu) oraz Jakub Kiwior

Polska na zapleczu największej europejskiej piłki?

Z polskiego punktu widzenia w tym sezonie znacznie więcej dzieje się w Lidze Europy niż

w Lidze Mistrzów. Czy to oznacza, że aktualnie jesteśmy, jako cała nacja, na drugim poziomie europejskich rozgrywek? Jesienią w Lidze Mistrzów wystąpiło 4 polskich zawodników, w tym

Wojciech Szczęsny, który w reprezentacji Polski już nie gra.

Jak na tym tle prezentują się nasi główni rywale w barażach o awans do MŚ 2026? W fazie ligowej Ligi Mistrzów sezonu 2025/2026 wystąpiło 5 Ukraińców oraz 10 Szwedów. W tym drugim przypadku widać - niestety - wyraźną przepaść, co nie wróży dobrze przed marcową walką o mundial.

Ponadto należy zwrócić uwagę, że z Polaków jedynie Mateusz Kochalski z kazachskiego Karabachu Agdam i obecnie Piotr Zieliński z Interu Mediolan są czołowymi postaciami w klubowych ekipach. Nicoli Zalewskiemu mimo regularnej gry brakuje liczb, natomiast Robert Lewandowski jest coraz rzadziej wystawiany w pierwszym składzie Barcelony.

Terminarz meczów 7. kolejki fazy ligowej Ligi Europy

● 18.45 Bologna FC (Łukasz Skorupski) - Celtic Glasgow;
● 18.45 SK Brann - FC Midtjylland;

● 18.45 FC Viktoria Pilzno - FC Porto (Jan Bednarek, Jakub Kiwior);
● 18.45 Fenerbahçe Stambuł - Aston Villa (Matty Cash);
● 18.45 Feyenoord Rotterdam - Sturm Graz (Filip Różga);
● 18.45 Malmö FF - Crvena Zvezda Belgrad;
● 18.45 PAOK Saloniki (Tomasz Kędziora) - Real Betis;
● 18.45 SC Freiburg - Maccabi Tel-Awiv;
● 18.45 BSC Young Boys - Olympique Lyon;
● 21.00 AS Roma (Jan Ziółkowski) - VfB Stuttgart;
● 21.00 SC Braga - Nottingham Forest;
● 21.00 Celta Vigo - LOSC Lille;
● 21.00 GNK Dinamo Zagrzeb - FCSB;
● 21.00 Ferencváros TC - Panathinaikos Ateny (Karol Świdzki);
● 21.00 OGC Nice - Go Ahead Eagles;
● 21.00 Rangers FC - Łudogorec Razgrad;
● 21.00 RB Salzburg - FC Basel 1893;
● 21.00 FC Utrecht - KRC Genk.
©©

Tkaczyk: Po Euro jest tak wielkie rozgoryczenie, że ręce opadają

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. O nieudanych mistrzostwach Europy w piłce ręcznej w wykonaniu reprezentacji Polski rozmawiamy z Grzegorzem Tkaczykiem, byłym zawodnikiem kadry, wicemistrzem świata z 2007 roku.

Za reprezentacją polskich szczypiornistów kolejny nieudany ważny turniej. Trzy mecze, trzy porażki - z Węgrami, Islandią oraz Włochami - ostatnie miejsce w tabeli i szybki powrót do domu, zanim mistrzostwa na dobre się rozpoczęły. Liczył pPan na więcej?

Zawsze przed turniejem jestem optymistą, ale z roku na rok czuję się coraz bardziej oszukany. Liczyłem na zwycięstwo chociażby z Italią. Jestem bardzo rozczarowany postawą drużyny w tym spotkaniu, jak i samym wynikiem. Wiadomo było, że Islandia to faworyt naszej grupy i o wygraną będzie bardzo trudno. Po cichu oczekiwałem, że może w końcu odpalimy i sprawimy jakąś niespodziankę w starciu z Węgrami, zdobywając przynajmniej jeden punkt. Sami jednak widzieliśmy, jak to wszystko wyglądało.



FOT. BARTEK SYTA

Za czasów Tkaczyka nie musieliśmy się wstydić za reprezentację w piłce ręcznej

Co decydowało o porażkach Biało-Czerwonych w poszczególnych meczach?

To, co się najbardziej rzucało w oczy, a ten problem jest już w naszej drużynie od dłuższego czasu, to bardzo duża liczba strat i generalnie niewymuszonych błędów. Skuteczność też była zatrażająca. W defensywie było całkiem nieźle, nie możemy też szczególnie narzekać na postawę bramkarzy.

Znajduje Pan jakieś pozytywne po Euro rozgrywanym w Szwecji, Danii i Norwegii?

Dobra pierwsza połowa w meczu z Islandią. Bardzo duże problemy zaczynają się, gdy dokonujemy zmian. Gdy na parkiecie gra pierwsza siódemka, która rozpoczyna spotkanie, to jeszcze jakoś to wygląda, jest pewna jakość, ale to, co się dzieje po wpuszczeniu na boisko zmienników, mocno

smuci, bo widzimy już zupełnie inny zespół.

Mistrzostwa Europy 2026 pokazały dobitnie, że polska piłka ręczna w wydaniu reprezentacyjnym jest daleko z tyłu za najlepszymi...

Nie lubię używać brutalnych słów, ale jesteśmy w szambie po same uszy. Może nie jesteśmy w czwartej lidze europejskiej, ale wchodzimy w system preeliminacji do najbliższych mistrzostw świata, i to dobitnie o czymś świadczy.

Po raz kolejny na ważnej mistrzowskiej imprezie reprezentacja Polski nie zagrała w składzie z udziałem naprawdę wszystkich najlepszych zawodników. Do Skandynawii nie pojechali chociażby Szymon Sićko i Kamil Syprzak.

W pewnym sensie musimy się z tym pogodzić, bo Szymon ma problemy z kolanem po ciężkiej operacji. To nie był lekki uraz i akurat jego postawę rozbumiem: mógłby nie wytrzymać łączenia obowiązków reprezentacyjnych i klubowych. Natomiast rzeczywiście, za moich czasów w reprezentacji, nie było czegoś takiego, że ktoś nie chciał przyjechać na kadkę. Było wręcz odwrot-

nie. Wielu zawodników, którzy mieli potencjał reprezentacyjny, nie mogło zagrać z orzełkiem na piersi, bo kadra była mocna i szeroka.

Jak można ocenić debiut w roli selekcjonera Joty Gonzaleza?

Pomysły do realizacji były, i to uważam za jakiś pozytyw. Trzeba kombinować i szukać rozwiązań, jeżeli nie ma się zbyt dużej sportowej jakości. Widać było jednak, że czasu na pracę z drużyną było zbyt mało. Być może za dużo udzielał informacji zawodnikom, a człowiek czasami nie jest w stanie przyswoić wszystkiego w tak krótkim czasie. Uważam, że w przypadku trenera należy zachować cierpliwość i dać mu czas. To, do czego ja bym się przyczepił, to niektóre powołania na turniej. Pewnie dokonałbym nieco innych wyborów, ale to już jest perspektywa trenera i jego przywilej. Każdy trener działa po swojemu.

Jeszcze nie tak dawno takie reprezentacje, jak Austria, Szwajcaria czy Wyspy Owcze były daleko z tyłu za naszą kadką, teraz to one nam odjechały. Dlaczego?

To efekt lat zaniedbań. Stan, który mamy obecnie, wziął się

z tego, co było dużo wcześniej, a związek piłki ręcznej przeżył dobre lata, aby naszą dyscyplinę promować. I takie samo zdanie ma wielu innych reprezentantów Polski, z którymi występowałem w jednej drużynie. A teraz odbudowanie tego wszystkiego w ciągu trzech, czterech lat będzie bardzo trudne. Na efekty - jeśli w ogóle będą - trzeba trochę poczekać. Niewątpliwie mamy bardzo mało reprezentantów Polski na dobrym europejskim poziomie. W czołowych kadrach większość zawodników gra chociażby w niemieckiej Bundeslidze - z naszej drużyny jest w niej zaledwie jeden.

Efektom nieudanego Euro będzie dla Polaków walka o wyjazd na mistrzostwa świata do Niemiec w 2027 roku już w marcu we wcześniejszej rundzie eliminacji. Biało-Czerwoni zmierzają się w dwumeczu z Łotwą. Czy trudno stwierdzić aktualnie, że to polski zespół będzie faworytem tej konfrontacji?

Nie wyobrażam sobie, abyśmy nie wyeliminowali Łotyszów, ale jak to w sporcie bywa, boisko wszystko zweryfikuje. Po Euro jestem rozgoryczony i nie chcę nikogo obrazić, ale ręce opadają. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Dobry mecz Wisły z mocnym rywalem. Zabrakło tylko goli

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wisła 0:0 zremisowała w trzecim sparingu rozegranym nas zgrupowania w Turcji. Pokazała sporo dobrej gry. Do poprawki jest jednak skuteczność lidera polskiej I ligi.

Wisła mecz rozpoczęła bez nominalnego napastnika. Angela Rodado wciąż brakuje w kadrze meczowej, co jest spowodowane lekkim urazem. Wkrótce Hiszpan ma być gotowy do gry. Jordi Sanchez z kolei zaczął mecz na ławce rezerwowych.

Mimo iż „Biała Gwiazda” zaczęła bez klasycznego napastnika, nie oznacza to, że nie stwarzała sytuacji. W pierwszej połowie miała ich więcej niż rywale. Kołos Kowaliwka to średniak ukraińskiej ekstraklasy, drużyna naprawdę mocna. Na jej tle Wisła wyglądała jednak całkiem dobrze. Szczególnie jeśli chodzi o operowanie piłką, wychodzenie spod pressingu.

Krakowianie potrafili też poszukać swoich szans pod bramką Kołosa ciekawymi zagraniami. Tak jak już w 4 min, gdy świetne prostopadłe podanie posłał między obrońców Darijo Grujić. Piłka dotarła w ten sposób do Frederico Duarte, który w dogodnej sytuacji oddał mocny i celny strzał. Bramkarz jednak obronił.

Kołos odpowiedział w 10 min, gdy Patryk Letkiewicz musiał popisać się efektowną pa-



W śródownym spotkaniu Wisły Kraków z Kołosem Kowaliwką nie brakowało twardej, fizycznej walki

radą, żeby obronić strzał z bliska, z pola karnego. A później mieliśmy kilkanaście minut, w czasie których brylował Maciej Kuziemka. Pomocnik Wisły miał jednak trochę pecha. Po kolei jednak. W 12 min „Kuzi” uderzył tuż obok słupka. W 22 i 28 min skrzydłowy „Białej Gwiazdy” obył już właśnie słupki. W drugim przypadku od wewnętrznej strony.

Ukraiński zespół zagrażał bramce Wisły przede wszystkim po stałych fragmentach gry. Po jednym z nich piłka wróciła w pole karne Krakowian i z bliska posłał ją do siatki jeden z piłkarzy Kołosa, ale sędzia odgwizdał spalonego.

SPORT W TV
Czwartek: 6:30-11 Eurosport 1, Eurosport 2, tenis: **Australian Open**; 17 Eurosport 1, skoki narciarskie: **kwalifikacje MŚ w lotach w Oberstdorfie**; 17:20 Polsat Sport 2, siatkówka (Puchar CEV): **Akaa Volley - Jastrzębski Węgiel**; 17:30 Pol-

sat Sport 3, siatkówka (I liga): **Stal Nysa - MCKiS Jaworzno**; 17:45 Polsat Sport 1, siatkówka (LM): **Galatasaray Stambuł - Bogdanka Lublin**; 18:10 TVP Sport, biathlon: **sprint PŚ w Nowym Mescie**; 20:15 Polsat Sport 1, siatkówka: **Stilon Gorzów - Trel Gdańsk**.

kazywał się Filip Baniowski. Bramki ostatecznie nie padły, ale sama gra Wisły może mimo wszystko napawać optymizmem przed zbliżającym się wielkimi krokami sezonem.

WISŁA KRAKÓW - KOŁOS KOWALIWKA 0:0

Wisła: Letkiewicz (46 Cziczkan) - Lelieveld (46 Giger), Biedrzycki (46 Kutwa), Grujić (46 Colley), Krzyżanowski (46 Ziarko) - Carbo, Igbekeme (61 Sanchez) - Kuziemka (46 Nikaj), Duda (54 Kawała), Ertlthaler (56 Szywacz), Duarte (46 Baniowski).

Kołos: Puzankow - Bojko, Burda, Bondarenko, Curikow - Alefirenko, Telles, Demchenko (31 Suchonos), Husol - Tahiri (31 Zacharkiw), Rrapaj (31 Bezruczuk). **Ilpolowa:** Macapura - Poniedziałnik, Szerszeń, Kozik, Ruchadze - Kane, Czeladin (76 Suchonos), Krasniqi (76 Bezruczuk), Salabaj - Klymczuk (76 Zacharkiw), Denysenko.

Rezerwy też grały

W Bielsku-Białej na sztucznej nawierzchni sparing rozegrały Podbeskidzie Bielsko-Biała i rezerwy Wisły Kraków. 1:0 wygrali gospodarze. W ekipie „Białej Gwiazdy” zagrało wielu młodych zawodników, którzy pokazali się z dobrej strony. Jedyne gol padł w 69 min, gdy pod poprzeczkę uderzył Lucjan Klisiewicz.

PODBESKIDZIE BIELSKO-BIAŁA

- WISŁA II KRAKÓW 1:0 (0:0)

Bramka: 1:0 Klisiewicz 69.

Wisła: Kowalski - Chmiel, Cymbaluk, Woś, Wiśniewski - Kaczówka, Molenda, Dusik, Gap - Sarga, Kościelniak. **Grali również:** Olejarka, Szykiewicz, Pachel, Furman, Skala, Daczewski, Bugaj, Prochwicz, Tokarczyk, Rodado. ©©

LOTTO
Wtorek, 20.01. Multi Multi, godz. 22: 12, 14, 16, 20, 26, 34, 37, 46, 50, 54, 58, 59, 62, [65], 67, 68, 72, 74, 75, 80. **Kaskada, 22:** 2, 3, 4, 5, 8, 9, 11, 15, 19, 21, 22, 23. **Ekstra Pensja:** 1, 12, 15, 30, 35 + 3. **Ekstra Premia:** 5, 12, 21, 30, 34 + 4. **Mini Lot-**

to: 4, 10, 19, 29, 37. **Lotto:** 5, 10, 12, 30, 37, 48. **Lotto Plus:** 4, 5, 12, 13, 29, 32. **Eurojackpot:** 16, 26, 32, 37, 45 + 2, 3. **Środa, 21.01. Multi Multi, 14:** 5, 18, 21, 22, 24, 40, 41, 46, 47, 54, 58, 59, 60, 63, 69, 73, 74, 78, [79], 80. **Kaskada, 14:** 2, 5, 6, 7, 8, 12, 13, 14, 17, 18, 22, 23.

Perković w ogniu pytań. Najtrudniejszy moment w karierze to kontuzja

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. Zawodnik Cracovii Mauro Perković odpowiadał na pytania kibiców. Drużyna przebywa na zgrupowaniu w Turcji.

O Krakowie i Zagrzebiu: - Kraków jest bardzo ładny, jest podobny do Zagrzebia. Zagrzeb to naprawdę fajne miasto do życia, jest dla mnie najlepszy, ale Kraków też jest fajny. Bardzo lubię wyjść z domu, napić się kawy. Najczęściej chodzę na Wawel. Jest tam fajny widok, tam najczęściej piję kawę i bardzo lubię tam być.

O piłkarskim idolu: - Lubie styl Gvardiola, lubię jak gra, jak cieszy się grą i pewnego dnia chciałbym być na jego poziomie. Dla mnie jest jednym z najlepszych obrońców na świecie. Natomiast najlepszym chorwackim piłkarzem w historii jest Modrić. Dla Chorwacji zrobił wiele dobrego i gra na wysokim poziomie od lat. Był też Davor Suker, top napastnik, ale Modrić osiągnął więcej, to on jest najlepszym chorwackim, może nawet najlepszym bałkańskim piłkarzem w historii.

O piłkarzach Cracovii: - Kto ma najlepszy drybling? Oczywiście Ajdin Hasić, ma niezłe umiejętności. Zawsze gram na niego 1 na 1 na treningach, naprawdę ciężko go złapać. Dobrze porusza się na boisku. Zwykle lewonożni skrzydłowi są trudni do zatrzymania. A kto ma najlepszy strzał? Nie wiem. Mamy naprawdę dobrych napastników jak Filip Stojilković, Mateusz Praszelić, który pokazuje w meczach, że może strzelić z 20 m. Także Amir Al-Ammari. Mamy piłkarzy z dobrze ułożoną nogą, nie mogą wybrać tylko jednego z nich. A kto jest najsilniejszy? Mogę powiedzieć, że Filip Wójcik. Nie widziałem, by ktoś pokonał go w pojedyńku.

Orywalach: - Jest wielu dobrych zawodników. Bardzo groźny jest Ishak z Lecha, jest dobry, trudno go przypilnować. Nigdy nie wiadomo, w którą stronę pójdzie, dla mnie najtrudniej z nim rywalizować.

O najlepszym meczu z jesieni: - Powiedziałbym, że był nim mecz z Legią, naprawdę mi się

podobał. Strzeliłem zwycięskiego gola, była nieziemska atmosfera na stadionie, czułem się naprawdę dobrze.

O kibicach Cracovii: - Stadion nie jest taki duży, raczej mały, ale trybuny są blisko boiska i można poczuć atmosferę, jak fani nas wspierają. Jestem blisko linii, a kibice dają nam wsparcie. To dla mnie dużo znaczy, bo potrzebuję pozytywnej energii, aby być lepszym. Byłem na jednym czy dwóch meczach Premier League i jest podobnie. Byłem na meczu Chelsea - Bournemouth. Stadion był pełny, ale kibice nie są tak głośni, wolą bardziej oglądać mecz niż kibicować. W Krakowie można poczuć większą pasję.

O swoich golach: - Podoba mi się ten z meczu z Legią, ale też z Radowem, to był pierwszy gol, którego strzeliłem prawą nogą, dla mnie to coś specjalnego.

O najtrudniejszym momencie w karierze: - To było latem, gdy doznałem kontuzji. Byłem poza kadrą przez 5-6 miesięcy i to był najtrudniejszy okres, ponieważ widziałem, jak moi koledzy z drużyny grają, a ja tylko oglądam mecze. I to jest naprawdę trudne, bo chcesz być częścią tego, a nie możesz. To był jeden z najtrudniejszych momentów w karierze. Trudno jest wrócić po tym, jak jesteś przegnębiony psychicznie. Jak nie dotykałeś piłki przez 3-4 miesiące i nie wiesz, czego się spodziewać. Jeśli jesteś pewien tego, że ci się uda, jest wtedy łatwiej. ©©



Mauro Perković w Cracovii jest od lutego 2025 roku

Wiślanie w sparingu postawili się Puszczą

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W rozegranym wczoraj meczu sparingowym na stadionie w Skawinie tamtejsi Wiślanie, występujący na co dzień w III lidze, zremisowali 2:2 z I-ligową Puszczą Niepołomice.

WIŚLANIE SKAWINA - PUSZCZA NIEPOŁOMICE 2:2 (1:1)

Bramki: 1:0 Dynarek 20 karny, 1:1 Cholewiak 37, 2:1 Banik 75, 2:2 samob. 90.

Wiślanie, Ilpolowa: Pietruszewski - Zięba, Kłodziej, Bociek, Kron, Szkitun, Dynarek, Gut,

Gądek, Cytacki, Radwanek; Ilpolowa: Pietruszewski - Morawski, Letkiewicz, Jania, Żołędź, Sowa, Marszałik, Wiśniewski, Banik, Wojna, Stachera.

Puszcz: Kowal - M. Stepien, Sołowiej, Piekarski, Gałązka - Fielek, testowany I, Hajda, Nascimento, Cholewiak - Simon oraz: Barczak, Kasolik, Przybytko, Mroziński, Walski, Pieprzyc, Iwao, Śmiglewski, Mendalski, testowany II. **Sędziował:** Seweryn Kozub.

Mecz walki, piłkarze obu stron nie oszczędzali się. Skawinianie objęli prowadzenie po rzucie karnym (podyktowanym za faul), którego w 20 min wykorzystał Dawid Dynarek.

Przed przerwą do remisu doprowadził Mateusz Cholewiak, który skutecznie dobił obrońcy przez bramkarza strzał Filipa'a Nascimento.

Po przerwie obraz gry był podobny. Wiślanie prowadzili po celnym uderzeniu Michała Banika. W końcówce ekipa z Niepołomic wyrównała, w czym „pomogli” rywale. Po wrzutce z głębi pola przed bramką gospodarzy doszło do nieporozumienia ich graczy, sami strzelili sobie gola.

Puszcz w tym spotkaniu sprawdzała dwóch młodych

zawodników z niższych lig: środkowego pomocnika i napastnika. Nie pokazali się z aż tak dobrej strony, by móc liczyć na angaż w drużynie.

Dla Puszcz był to czwarty mecz kontrolny tej zimy i trzeci remis (wcześniej z Hutnikiem Kraków i Ruchem Chorzów). Zespół jest niepokonany, a jedyne zwycięstwo odniósł w starciu z Podhalem Nowy Targ. Rozgrywki I ligi „Żubry” wznowić mają 8 lutego spotkanie na swoim stadionie z Górnikiem Łęczna.

©©